Nr 347. Kraków, Czwartek 30 Lipca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 6 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty nie została powyższoną.

Prenumerata miesięczna wynosi:
w Krakowie: 2 korony;
w kraju z jednorazową przesyłką **2** kor. **70** hal., z dwurazową przesyłką **3** korony **20** halerzy.

„Pro memoria“.

Możemy tedy cieszyć się niepłonną nadzieją, że we wrześniu skończy się w kraju naszym autonomiczny stan „ex lex“ — i Sejm, z początkiem drugiej połowy tego miesiąca, zwołany zostanie. Opóźnienie to w zwołaniu krajowej reprezentacyi autonomicznej powinno być pierwszą, zasadniczej natury kwestyą, którą zająć się powinien Sejm nasz krajowy. Tak dalej żyć nie możemy. Albo mamy autonomię, albo jej nie mamy. W pierwszym wypadku musi nam być dana sposobność do korzystania z niej, bo jedna i druga ostateczność nie może pomieścić się w jednem i tem samem pojęciu.

Od ostatnich wyborów Wydział urzędował bezprawnie. Jakże bowiem istnieć może Wydział ustawodawczego ciała, które nie zebrało się, nie ukonstytuowało się i Wydziału nie wybrało? Wytworzył się więc pewnego rodzaju § 14, w formie konieczności rządzenia krajem, gdy niema nowego Sejmu. Ale jest to niewłaściwość, która koniecznie i bezwarunkowo usunięta być powinna.

A nie jest to kwestyą formalnej tylko natury. Sejm upominać się powinien o swoje prawo, — o prawo życia, egzystencyi. W miarę tego bowiem, jak zanika życie Sejmu, rozpościera wszechwładne panowanie centralny rząd i centralny parlament; autonomia pozbawioną zostaje żywotnych soków na rzecz centralizmu. Przeciw temu systemowi, aplikowanemu w sposób podstępny, należy wreszcie zaprotestować i zastrzedz się na przyszłość.

W czasie feryj będą nowi posłowie sejmowi mieć czas i sposobność zastanowić się nad politycznym programem nowego Sejmu. Jest on bez wątpienia ostatnim Sejmem kuryalnym w naszym kraju. Byłoby bardzo źle, gdyby ta przepowiednia się nie sprawdziła. Sejm nie może być karykaturą politycznej opinii kraju, nie może być przedstawicielstwem tego, co niepowrotnie minęło. Jeśli rząd zrozumiał ewolucyę pojęć politycznych w państwie, gdy wystąpił z projektem powszechnego głosowania do parlamentu, to nie zdoła żadną miarą obronić się przed uznaniem logiki faktu, że pojęcia te polityczne, których ewolucyę uznano w odniesieniu do charakteru nowego parlamentu, mają przecież podłoże swoje w ludności, a ta ludność administracyjnie rozdzieloną będąc na kraje, tem samem w tych krajach przeszła przez proces przeobrażenia politycznego, uznanego formalnie przez rząd centralny. Jest więc absurdem zaprzeczać potrzeby powszechnego głosowania do reprezentacyi kraju, gdy się ją uznało i spełniło w odniesieniu do Rady państwa.

Sejm nasz krajowy staje więc wobec konieczności reformy sejmowej ordynacyi wyborczej w duchu powszechnego głosowania. Jeżeli tego nie zrozumie, odpowiedzialnym będzie za poważne swego uporu konsekwencye.

Dopiero na tle w tym duchu pojętej ordynacyi wyborczej obmyśleć będzie można nasz „modus vivendi“ z Rusinami. W polityce liczyć się trzeba z nieubłaganym realizmem życia. Stronnictwa ruskie zrozumieć muszą, że w tej atmosferze, jaką wytworzył teroryzm ukraiński, ludność ruska żyć i oddychać nie może. Nie nam, lecz tej ludności grozi niebezpieczeństwo uduszenia się.

Polacy mogą różnić się między sobą w partyjnych poglądach; lecz wszystkie ich narodowe stronnictwa, — a te dzierżą ster sprawy publicznej w ręku — znajdą się zawsze w jednym szeregu, gdy im grozi terorystyczny napór z zewnątrz. Potrzebaby tchórzostwa, połączonego z zanikiem narodowej, politycznej myśli, aby dać się zastraszyć teroryzmowi, nie mającemu w dodatku za sobą słuszności i prawdy. A tego Ukraińcy o Polakach przypuszczać nie zechcą. Ich polityka musi wreszcie wytknąć sobie inne cele, niż ustawiczne szamotanie się, wyprawianie burd, wyradzających się w pospolite zbrodnie. Na tę chwilę my będziemy czekać, — mamy czasu dosyć.

Taką chwilę przyspieszyć powinno powszechne głosowanie. Tutaj nie idzie już o partye ruskie, ale o lud ruski, o ten nędzny lud, osiadły na egipskiej glebie, zdemoralizowany przez własnych przywódców. Ten lud mamy obowiązek wydźwignąć na powierzchnię obywatelskiego życia i postawić go obok ludu polskiego. Niech te dwa ludy pomówią ze sobą — one się zrozumią — jeżeli im braknie fałszywych tłomaczów.

Sejm zbierze się w nowym składzie. Wystąpią w nim nowi ludzie, zmieni się stosunek stronnictw. Wszechwładne do niedawna stronnictwo konserwatywne wejdzie do niego osłabione. To przepowiednia jego bliskiego końca. Z tym programem, z jakim chadzało do wyborów galicyjskich, nie ma ono już racyi bytu.— To powinno zrozumieć, jeżeli nie chce zniknąć, utonąć w fali nowych stosunków.

Piszemy te słowa „pro memoria“ posłów i grup poselskich, zanim wystąpią na widowni sejmowej. Będzie to sesya niesłychanie ważna; godzi się, aby zdrowy na nią wniesiono nastrój polityczny.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 28 lipca.

(Kłopot prasy. — Brak dyrektyw. — Kompromitacya dyplomacyi europejskiej. — Co wiedzą a czego nie wiedzą dyplomaci. — Co mówią w „kawiarni greckiej“. — Trafny sąd Bułgarów.)

Prasa tutejsza nie wie, jakie właściwie zająć powinna stanowisko wobec nowej sytuacyi, wytworzonej przez przywrócenie konstytucyi w Turcyi. Wiadomo, jaka nerwowość opanowała dzienniki tutejsze i berlińskie z powodu zjazdu króla Edwarda z carem Mikołajem w Rewlu, gdzie ułożono nowy program reform w Macedonii. Teraz, gdy przez wskrzeszenie parlamentu tureckiego program rewelski stał się bezprzedmiotowym, sądzą, że z wypadków w Turcyi cieszyć się należy, ale politycy nad Spreą nie są tak krótkowidzący i dalej wzrokiem sięgając, nie objawiają teraz zbytniej radości z obrotu rzeczy w Turcyi. Prasa tutejsza jest więc w kłopocie, tembardziej, że z innej także strony nie otrzymała jeszcze żadnej dyrektywy, bo widocznie i tam jej nie wytworzono.

Dyplomacya europejska znowu się nieśmiertelnie skompromitowała. W ostatnich latach pokazało się kilkakrotnie, że wszystkie wielkie wypadki są dla niej taką samą niespodzianką, jak dla czytelnika dzienników. Wymordowano serbską rodzinę królewską, istniał rozgałęziony spisek, którego działacze znajdowali się w Belgradzie, Wiedniu i Genewie, przygotowania trwały bardzo długo, miesiące, jeśli nie lata całe, ale „dyplomacya“ europejska nic o tem wszystkiem nie wiedziała. Niezmiernie się też w jej sferach zdziwiono, gdy się dowiedziano o krwawych zajściach w konaku, a zdziwienie to podzielali także posłowie akredytowani w Belgradzie. To samo było z wojną japońsko-rosyjską, z powstaniem Bokserów chińskich, z ostatnim zamachem stanu w Persyi i teraz z rewolucyą młodoturecką. Jeszcze tydzień temu, we wszystkich kancelaryach gabinetowych wielkich mocarstw łamano sobie głowy nad „notami“ w sprawie „reform“ macedońskich, ale o tem, że w całem państwie padyszacha ludność się buntuje, że cała niemal armia znajduje się w obozie powstańców, domagających się wolności i swobód obywatelskich — o tem nic nie wiedziano.

Zastępstwa zagraniczne, poselstwa, ciała konsularne, rozmaici „attaché“, uwijający się po obcych państwach, których zadaniem jest słuchać, jak „trawa rośnie“, pochłaniają rocznie olbrzymie sumy. Minister spraw zagranicznych otrzymuje codziennie stosy sprawozdań od funkcyonaryuszów zagranicznych i można być przekonanym, że niema żadnej mniej lub więcej „sensacyjnej“ plotki lub awantury na dworach zagranicznych, o którychby nie był doskonale poinformowanym, ale o takich rzeczach, jak poważny spisek na życie króla, jak rewolucya obejmująca całe państwo, ludność cywilną i wojskową — o tem w kancelaryach gabinetowych dowiadują się ministrowie dopiero — po wybuchu.

Nic więc dziwnego, że tak ciężko myśląca i działająca dyplomacya jeszcze się nie zoryentowała w nowej sytuacyi i nie wie jakie zająć stanowisko. Tylko Niemcy przeczuwają, że zmiana w Turcyi może być dla nich niekorzystną. Usunięto bowiem wszystkich faworytów sułtana, do których przystęp był może nie tani, ale wkońcu przecież możliwy i rentowny, nowi ministrowie mają być ludźmi „nieprzystępnymi“ i w dodatku anglofilami. Wielki wezyr Said pasza stoi nawet niejako pod ochroną angielską. Anglia uzyskała w swoim czasie dla niego specyalne „irade“, gwarantujące mu bezpieczeństwo życia i chroniące go dożywotnio od prześladowań politycznych. Koncesyj nie będzie można więcej „kupować“ — teraz parlament wszystko będzie miał w rękach. W ostatnich 10-ciu latach państwo niemieckie było jedynem, które najbardziej wyzyskiwało system korupcyjny w Turcyi i zawikłania macedońskie. Teraz to wszystko może się skończyć, — może, jeśli sułtan będzie szczerym i Turcya rzeczywiście posiadać będzie parlament i konstytucyę, jeśli nowi mężowie stanu usuną stary system korupcyi, wprowadzą ład w administracyi, a przedewszystkiem, jeśli Młodoturcy dotrzymają przyrzeczenia, złożonego w uroczystej chwili, co do zupełnego równouprawnienia wszystkich narodów i wyznań w państwie ottomańskiem.

Jest to jedyny sposób pacyfikacyi Macedonii i odebrania obcym mocarstwom pretekstu do mieszania się w jej sprawy.

Czy tak będzie? Istnieje w Wiedniu t. zw. „kawiarnia grecka“ na „Fleisschmarkt“ w I dzielnicy. Znajduje się ona w starym, niskim domu, z okien tej oryginalnej kawiarni z damską usługą widać położony naprzeciwko kościół grecki. Ta kawiarnia, to kawałek „Macedonii“ w Wiedniu. Spotkać tam można i Greków, i Turków i Serbów, i Bułgarów, przeważnie studentów i ludzi z inteligencyi. Udałem się w tych dniach w towarzystwie znajomego Serba do „kawiarni greckiej“, chcąc się przekonać, co też ci ludzie myślą o konstytucyi w Turcyi. Entuzyazm pierwszej chwili ostygł nieco. Panuje nieufność. Mniej się obawiają sułtana, aniżeli szkodliwych wpływów obcych mocarstw w kierunku zniesienia lub ograniczenia konstytucyi. Dzisiejsi Turcy — powiadają — to nie owi, żyjący w wyobraźni Europejczyków Turcy wieków średnich. Inteligencya jest rzeczywiście postępową i jeśli jej nie skorumpują, można po niej się spodziewać równouprawnienia. Ale któż — powiadają — za to ręczyć może! Musimy czekać na pierwsze czyny parlamentu, w którego rękach leżeć będzie pokój i wojna. Jeśli Turcya chrześcijanom da swobody i zupełne równouprawnienie, to może być pewną pokoju i chrześcijanie pomagać będą w dziele odrodzenia państwa, jeśli zaś Turcya konstytucyjna nie będzie wobec chrześcijan lepszą od despotycznej, to za rok mieć będziemy wojnę z Bułgaryą i Serbią. A co dalej będzie, trudno przewidzieć. Może przyjść koniec Turcyi, bo jesteśmy pewni, że w tej walce sympatye całej Europy będą po naszej stronie.

— Z wyjątkiem Prus — zawołał jeden z Bułgarów, słuchacz medycyny. Towarzystwo potakiwało. Bułgar ma słuszność. *Sz.*

Z Rosyi.

(Odpowiedzi na list Tołstoja. — Misye prawosławne. — Z tajemnic ochrany).

List otwarty hr. Lwa Tołstoja przeciwko wydawanym bezustannie licznym wyrokom śmierci w Rosyi, wywołał nietylko poza jej granicami, lecz także w społeczeństwie rosyjskiem wielkie wrażenie. — Przedewszystkiem, jak było do przewidzenia, poruszył on i zaniepokoił sfery reakcyjne, owe koła „czarnych sotni“, które w terorze rządowym widzą najlepszy środek ku stłumieniu „mrzonek“ i porywów rewolucyjno-wolnościowych. Koła te nie pozostawiły też wywodów filozofa z Jasnej Polany bez odpowiedzi. Jedną z tych replik, bardzo znamienną, zamieścił w tych dniach paryski „Matin“, który pierwszy ogłosił ów list Tołstoja pod tytułem: „Nie mogę milczeć“! Autorem tej odpowiedzi jest oficer rosyjski, ks. Koczubej. Nadał on jej sensacyjny tytuł: „Tołstoj — fałszywy prorok — zły Rosyanin“. Główny jej ustęp brzmi:

„Czy to dla mnie — woła Tołstoj — wzniesiono te rusztowania, zbudowano więzienia? Czy na mnie uzbrojono miliony żołnierzy“? Na to odpowiada ks. Koczubej:

„Nie, hrabio Lwie Tołstoju, to na pewno nie dla pana, lecz poniekąd z pańskiej przyczyny mnożą się w Rosyi te rusztowania. Pan jesteś zbyt wysoko postawiony, byś się stać mógł ofiarą, co się zaś tyczy dóbr materyalnych rodziny pańskiej, są one od dawna zabezpieczone. Ci, co kończą na rusztowaniach, lub jęczą w więzieniu; ci, co cierpią prześladowania w imię ideału miłości, który stanowi sofizmat doktryny pańskiej, to są tylko skromni rewolucyoniści. Co się zaś tyczy żołnierzy, to nie na pana uzbrojono ich, lecz dla obrony ojczyzny w chwili niebezpieczeństwa. Podczas, gdyś pan w rezydencyi swej, w Jasnej Polanie, rozmyślał nad znikomością potęgi i wielkości ludzkiej, sztandary nasze, krwią zlane, po raz pierwszy poznały hańbę klęski. Otóż poniesione porażki, Lwie hrabio Tołstoju, to pańska wina. — Pańskie fałszywe teorye nauczyły młodzież naszą pogardzać wielkością ojczyzny.

„W porównaniu ze sławą pańską, ja jestem nieznaczącym człowiekiem. Ręka moja bardziej przywykła do szabli, niż do pióra. Mimo to, ja, zwykły oficer, odważam się rzucić panu te słowa: pan jesteś złym Rosyaninem i fałszywym prorokiem... — Dziś podoba się panu z siebie robić ofiarę. Rosya nie potrzebuje ofiary starca, bliskiego grobu. Czego Rosya potrzebuje, to młodego pokolenia, gotowego umierać w jej obronie. I tę właśnie młodą generacyę pan zdemoralizowałeś swą doktryną. To jest zbrodnia pańska“.

List ten dowodzi, że w kołach rosyjskich, do których zalicza się ks. Koczubej, i dziś jeszcze nie zdają sobie należycie sprawy z właściwych przyczyn klęsk, poniesionych w ostatnich latach, całej wewnętrznej zgnilizny, że hasłami fałszywego a butnego patryotyzmu usiłują zagłuszyć nawet najpoważniejsze przestrogi i napomnienia.

Lecz ten, zdaniem ks. Koczubeja „fałszywy prorok i zły Rosyanin“ znalazł także i w tej bolesnej sprawie zwolenników i sojuszników, a znalazł ich wśród „najlepszych w narodzie“. W petersburskiem „Słowie“ zabrał głos znakomity rosyjski artysta malarz Eliasz Riepin. Oświadcza on, że godzi się najzupełniej na poglądy Tołstoja, a nawet na jego zdanie, iż lepszy jest stryczek lub więzienie, niż słuchanie i dowiadywanie się o codziennem wykonywaniu okropnych wyroków śmierci. Zdaniem Riepina dziesiątki milionów osób podpiszą się pod listem Tołstoja. Każdy podpis będzie wyrażał okrzyk duszy zbolałej. Wkońcu autor listu zaznacza, że on pierwszy kładzie swój podpis pod listem Tołstoja.

I rzeczywiście też, jak słychać, powstał już silny ruch za podpisywaniem odezwy Tołstoja. Czy zdoła on osiągnąć to, o co woła sędziwy ten pisarz; zniesienie kary śmierci za polityczne przestępstwa w Rosyi, trudno przewidzieć. Lecz stał się on już wielką pociechą dla samego Tołstoja. To też oświadczył on na wieść o liście Riepina, że gdyby odezwa jego znalazła tak silny oddźwięk w społeczeństwie rosyjskiem, uważałby to za najszczęśliwszy fakt w swej starości, osładzający mu koniec życia.

Naturalnie, cenzura rosyjska zrobiła także swoje. Za zamieszczenie listu Tołstoja w możliwie oględnem streszczeniu, skazane zostały dzienniki na bardzo wysokie grzywny, a nawet wydawnictwo jednego z nich zamknięto.

W Kijowie rozpoczął się w tych dniach wielki zjazd misyonarski duchowieństwa prawosławnego, z udziałem wyższych dygnitarzy cerkwi i przedstawicieli synodu, oraz z prokuratorem Izwolskim na czele. Na zjeździe tym między innemi sprawami, ma być poruszona także kwestya „propagandy katolickiej“ na Rusi W jakim będzie ona poruszona duchu, wywnioskować można z artykułu, który się przed zjazdem ukazał w „Kijewlaninie“.

„Według urzędowych danych — pisze ten organ — od 17 kwietnia 1905 r. do końca 1907 r., w kijowskiej dyecezyi prawosławnej przeszło na katolicyzm 1122 osób (469 mężczyzn i 653 kobiet), przytem najwięcej wypadków zmiany religii było w samym Kijowie i powiecie berdyczowskim.

„Największa ilość odpadłych od prawosławia należy do tak zwanej „drobnej szlachty“, ale propaganda katolicka przedewszystkiem zwraca uwagę nie na drobną szlachtę, lecz na włościan. Propaganda ta jest obecnie prowadzona w wielu miejscowościach, które rzeczony organ wylicza — najwidoczniej w celach denuncyacyi. Następnie tak się odzywa:

„Ażeby przeciągnąć na katolicyzm włościan, urządzają księża uroczyste „odpusty“, przytem często wygłaszają kazania w języku małoruskim. Prócz tego księża, a za ich poradą niektóre Polki-obywatelki, otwierają specyalne szkółki dla dzieci włościańskich o charakterze polsko-katolickim. Propaganda prowadzoną jest również za pomocą zakładów dobroczynnych, ochronek i katolickich kółek wzajemnej pomocy, a także za pomocą małżeństw mieszanych. A niektórzy obywatele i obywatelki Polacy dają robotnikom katolikom większą pensyę i podarki, ażeby nakłonić innych do przejścia na katolicyzm (?!).

„Miejscowe duchowieństwo prawosławne za najbardziej skuteczny środek w walce z propagandą katolicką uważa urządzanie uroczystych procesyj i pogadanek w celu wyjaśnienia błędów katolickich, a także oddziaływanie duchownych na prawosławnych rodziców tych, którzy mają zamiar zawrzeć mieszany związek małżeński“.

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

28 (Ciąg dalszy.)

Minęła jedna godzina i druga, a Alma stała na korytarzu, bezradna, zdenerwowana i blada.

Niebieskawe cienie nocy biegły za oknami wagonu, podskakując co chwila w drgających falach światła, rzucanego przez lampy pociągu. Wystraszona twarz trwogi spoglądała na Almę to przez jedną szybę, to przez drugą, to nagle dzieliła się na sobowtóry i we wszystkich oknach rozpierała się, mrugając oczami.

Naraz wagon zaczął się trząść, gibać, przeskakiwać ze zwrotnicy na zwrotnicę. Ściany to pochylały się w bok, to nagle prostowały się, odrzucając Almę ku przeciwległej ścianie, ażeby za chwilę drgnąć i rzucić ją w odwrotną stronę.

Konduktor szedł szybko przez korytarz, rzucając w każdy przedział krótkie słowo:

— Paris — Paris — —.

Alma wsunęła się cicho do przedziału. Pochyliła się nad mężem i pocałowała go w czoło.

Ze strachem poczuła, że głowa jego była gorąca.

— Co ci jest? — zapytała wylękniona.

— Nic, kochana, przeziębiłem się. Mam lekkie dreszcze.

— Może ukrywasz przedemną swój stan, a ty —

— Ależ co znowu. Widocznie influenza mnie złapała. Czy już Paryż?

— Tak.

— To doskonale. Będę mógł coś zaradzić na to — powiedział powoli.

Alma dostrzegła, że uśmiechnął się przy tych słowach smutnie. Wyraz jego twarzy przestraszył ją.

Odtąd zaczęła pilnie na niego uważać, nie mówiąc mu nic o swoich podejrzeniach, które napełniały ją niewypowiedzianym lękiem.

Dostrzegła, że mąż jej często badał swoje tętno i w ukryciu przed nią brał termometr kieszonkowy do ust, notując czasami dostrzeżoną różnicę.

Ale dotrzeć nie mogła do prawdy.

Kiedy go zapytała raz, dlaczego ukrywa się z tem przed nią, odpowiedział jej z uśmiechem:

— Moja droga, już od lat trzech powtarzam to samo. Obserwuję różnice ciepłoty organizmu w różnych stronach. Po długoletnich spostrzeżeniach dojdę może do jakiegoś wyniku. Na razie staram się zebrać materyał do mojej hypotezy, którą kiedyś wyjaśnię ci bliżej.

Alma dała za wygraną. Słowa męża przekonały ją zupełnie. Niepokój wewnętrzny tłomaczyła sobie zbytnią wrażliwością.

Paryż pochłonął ją zupełnie

Gorączkowa mania poznania wszystkiego prześladowała ją dzień po dniu. Studyowała podręczniki, biegała razem z mężem po muzeach i galeryach, zwiedzała kościoły i osobliwości miasta, skupywała fotografie i miniatury najsłynniejszych rzeźb Louvru, nachodziła kollegia, szpitale, klasztory i biblioteki.

Kiedy on zaś upadał od znużenia i wolał pozostać w hotelu, sama błąkała się po Paryżu, tam i z powrotem przemierzając Pola Elizejskie, lub zaglądając do lasku Bulońskiego.

Sekundami miała wrażenie, że kogoś szuka w tem olbrzymiem rojowisku, ale śmiała się z tych przypuszczeń.

— Przecież nie Bratyńskiego — mówiła w myśli wyzywająco.

Była zła na siebie, bo nie widziała celu w tej nieustannej bieganinie po Paryżu, a jednak nie mogła ani przez chwilę usiedzieć w hotelu.

Raz w słoneczne popołudnie znalazła się w Quartier Latin, wyczerpana upałem i głodem.

Sto razy była już w tych stronach i sto razy uciekała stąd w pierwszej lepszej dorożce, przestraszona swoją śmiałością. Wiedziała, że tylko tu mogła spotkać przypadkowo Bratyńskiego...

Wprawdzie wystarczało do niego napisać, miała bowiem jego adres: Boulevard St. Michel 53, ale nie byłaby tego uczyniła za żadne skarby świata.

Jedynie przypadek... mógłby ją tłomaczyć wobec niego. To rozumiała bardzo dobrze.

Utraciła jednak wszelką nadzieję, ażeby to stać się mogło, choć wiedziała, że Bratyński jest w Paryżu, i że musi chodzić tą drogą, którą ona już tak dobrze poznała, jakby uczęszczała z nim razem na wykłady.

Wracała jak zwykle powozikiem do hotelu, kiedy nagle na skręcie ulicy dostrzegła Bratyńskiego. Jechała tuż obok chodnika. Ta myśl, że się z nim spotka, wydawała jej się teraz straszną. Zbladła, choć nie mogła pojąć dlaczego.

Już tylko kilkanaście kroków dzieliło ją od Bratyńskiego. Nagle, nie zdając sobie z tego sprawy, co czyni, upuściła wiązankę róż, którą trzymała w ręce. Kazała stanąć. Wyskoczyła szybko z powozu, podniosła kwiaty i w tej samej chwili znalazła się tuż przed Bratyńskim.

Zdumiony zdjął kapelusz z głowy.

— Pani Alma — wyszeptał.

— Tak, ja — rzekła, podając mu rękę — zabawne spotkanie po dwóch latach w Paryżu.

— Pani sama?

— A pan skąd wie, że mogę być nie sama?

— Pisali mi — odezwał się leniwie.

Oczy ich skrzyżowały się wzajemnie. Alma dostrzegła w jego źrenicach czarnych, spokojnych błysk smutku.

— Dokąd pan idzie?

— Do biblioteki.

— Nad czem pan pracuje?

— Piszę rozprawę habilitacyjną.

— Będzie pan wykładał w Krakowie?

— Prawdopodobnie.

— Ach tak.

Rozmowa urwała się. Alma była zła na siebie, że zachowała się wobec Bratyńskiego, jak studentka. Darła paznogciami róże, z których pozostały wkrótce tylko nagie szypułki.

— Państwo na długo do Paryża? — zagadnął Bratyński.

— Wkrótce wyjedziemy.

— Dokąd, wolno wiedzieć?

— Nie wiem — odparła lakonicznie.

— Ale prawda, mąż mój poszedł na sesyę do jakiegoś znajomego lekarza — rzekła z niespodziewaną energią — ja zaś wybrałam się na przejażdżkę na Pola Elizejskie.

— Tędy!

— Mam tu jedną starą znajomą, Francuskę. Wstąpiłam do niej.

— Ach, tak.

— Jeżeli ma pan czas wolny, to zabieram pana ze sobą, dobrze? ale jeżeli nie, to proszę się zupełnie nie krępować moją osobą, tak samo jak dawniej — dodała po chwili z akcentem okrucieństwa w głosie.

Bratyński pobladł, lecz odparł spokojnie

— Mam czas wolny. Mogę pani towarzyszyć.

Powozik potoczył się szybko po gładkim asfalcie.

Alma zmrużyła oczy. Nie mogła oprzeć się wrażeniu, że pędzi ku jakiejś nieznanej krainie, pełnej słońca i woni. Ciepły wiatr wdzierał się przemocą w jej włosy i jedwabnymi splotami rozkosznie falował. W jej duszy podnosił się cichy, utajony rytm muzyczny, który przejmował ją dreszczem słodkiego lęku

Bratyński siedział zasępiony obok niej i milczał, nie siląc się na rozmowę. Miał sekundy, kiedy chciał podnieść się, zatrzymać powóz, wysiąść, ukłonić się sztywno Almie i odejść.

Zamysł jednak umierał równie szybko, jak się zjawiał.

— Dobrze tu panu? — zapytała po chwili pokornie.

— Doskonale — odparł z lekką ironią — wśród tej obcości czuję się swój. Płynie obok mnie wielka rzeka, a ja patrzę na nią i myślę sobie, że rzeka płynie, a ja na brzegu stoję i nie płynę z rzeką. (C. d. n.)

w dalszym ciągu swego artykułu, „Kijewlanin“ wskazuje na wzrost sekt, szczególnie sztundystów, dwenitystów i wyznawców ewangelii. Korzystając z przepisów o stowarzyszeniach, niektóre z tych sekt zostały zalegalizowane, jako stowarzyszenia, bez żadnych przeszkód prowadzą swoją propagandę. „Kijewlanin“ poleca więc utworzenie rad parafialnych i bractw cerkiewnych, które, walcząc ze wzrostem sekt, mogłyby równocześnie zwalczać propagandę katolicką. Wreszcie konkluduje tak: „Ale wszystkich tych środków za mało. Trzeba się starać o zmianę istniejących przepisów o wolności wyznania i o rewizyę czasowego prawa o stowarzyszeniach. Wszystkie te, naprędce wydane, prawa za wiele mają braków i stawiają Kościół prawosławny w sytuacyi o wiele gorszej, niż sytuacyę innowierczych religij i sekt. Tymczasem państwo powinno dbać o zachowanie religijnej jedności narodu rosyjskiego i powinno bronić Kościół prawosławny od zakusów propagandy katolickiej. Katolicyzm w istocie swej jest wrogi świeckiej władzy państwowej, a oprócz tego w kraju Południowo-Zachodnim jest on jednym ze środków polonizacyi“.

Te wynurzenia „Kiewlanina“ są tak jasne i szczere, że nie trudno się domyśleć, jakie projekty nowych ustaw będą usiłowali przeprowadzić na zjeździe ci osobliwego rodzaju „misyonarze“. Dowodzą one atoli także, że prawosławie na wewnątrz rozpada się coraz bardziej.

W Dumie, jak wiadomo, zgłoszono pod koniec sesyi ubiegłej interpelacyę w sprawie skazanej w Warszawie na śmierć socyalistki Zofii Owczarkówny. Obecnie, korzystając z pobytu w Petersburgu obrońcy Owczarkównej, adwokata Patka z Warszawy, „Rjecz“ zasięgnęła u niego bliższych informacyi w tej sprawie i ogłasza teraz następujące, niezwykle zajmujące dane:

„Policya warszawska nie mogła przez długi czas wykryć sprawców dokonanego przed kilku laty zamachu na generał-gubernatora Skałłona. Niedawno temu aresztowano wreszcie Zofię Owczarkównę, szwaczkę z zawodu, i jej przyjaciółkę Ostrowską, jako podejrzane o wykonanie tego zamachu. Ponieważ ani jedna ani druga nie zeznała nic, coby mogło je skompromitować — a innych dowodów ich winy nie miano, chwycono się następującego podstępu: Oświadczono Owczarkównie, że może sobie wybrać obrońcę na odbyć się mającą wkrótce rozprawę sądową, a gdy ona wymieniła znanego jej tylko z nazwiska adwokata Patka, zapisano to do protokółu.

„W kilka dni potem przybył do celi Owczarkówny jakiś młody człowiek we fraku, ze znaczkiem uniwersyteckim i portfelem w ręku, przedstawiając się uwięzionej jako pomocnik adwokata Patka. W rozmowie przybyły zaznacza, że sam Patek zachorował i prawdopodobnie nie będzie mógł z tego powodu wystąpić osobiście w jej obronie, wobec czego, z polecenia swego patrona, przybył ofiarować oskarżonej swoje usługi. Owczarkówna uwierzyła w zupełności tym słowom i zgodziła się na obronę nieznajomego. Z tą więc wizytą opowiedziała potem o swoim udziale w zamachu na generała Skałłona, wymieniła, kto rzucił bombę, z którego okna, kto był wspólnikiem itd. Tym sposobem dała poważne dowody winy zarówno swojej, jak i Ostrowskiej. Każde jej słowo zapisywali za ścianą rotmistrz sztabu ... i agent wydziału ochrony R.

„Rzekomy „obrońca“, nie zadowalając się tem, co mu Owczarkówna opowiedziała ustnie, zapragnął mieć jej pisemne „szczere zeznanie“ i w tym celu zaproponował jej, ażeby spisała je w liście, który on wręczy adwokatowi Patkowi, gdyż wobec ważności sprawy on sam zapewne, mimo choroby, podejmie się obrony. Nie domyślając się jeszcze niczego, Owczarkówna zapisała w liście na imię Patka to wszystko, zwracając się do niego, jak zwykle w takich wypadkach zwrotem w języku polskim: „Szanowny towarzyszu!“ Tego samego wieczora adwokat Patek, po dokonanej w jego mieszkaniu rewizyi, został aresztowany i zamknięty w tym samym X pawilonie, gdzie znajdowała się Owczarkówna.

„Nie domyślając się nawet powodów aresztowania, adwokat Patek przesiedział pod kluczem bez śledztwa całe trzy tygodnie. Rewizya ani późniejsze badanie uwięzionego nie dały żadnych dowodów jego udziału w zamachu, to też, po upływie owych trzech tygodni, został uwolniony.

„Owczarkówna i Ostrowska oddane zostały pod sąd wojenny, gdzie adwokat Patek występował, mimo wszystko, w charakterze obrońcy. Sąd, jak wiadomo, skazał podsądne na karę śmierci przez powieszenie, która to kara zamieniona im została na 15 lat ciężkich robót“.

„Rjecz“ przytacza powyższe informacye na dowód, jakiemi to sposobami posługuje się „ochrana“ rosyjska.

Kronika sportowa.

(Podróż automobilowa z Nowego Jorku do Paryża. — Igrzyska Olimpijskie w Londynie. — Bieg maratoński. — Nieprzytomny zwycięzca. — Próbne loty balonu angielskiego. — Wycieczka w Tatry).

Znana wyprawa automobilami z Nowego Jorku do Paryża nie wydała oczekiwanych rezultatów. Z pośród automobilów, które startowały w Nowym Jorku, przybyły do Europy tylko dwa, a mianowicie niemiecki „Protos“ i amerykański „Thomas“. Dnia 20 bm. przybył „Protos“ do Petersburga i tam otrzymał złoty medal, fundowany przez cara. Oczywiście nie jest to jeszcze ostatniem zwycięstwem, gdyż chodzi o to, który z obu automobilów przybędzie pierwszy do Paryża. Amerykański automobil „Thomas“ jest niebezpiecznym konkurentem. Już raz wyprzedził niemieckiego współzawodnika o 14 dni czasu, następnie jednakże stracił tę korzyść skutkiem ciężkich uszkodzeń i wynikłych stąd długotrwałych naprawek. Pozostał wreszcie w tyle poza „Protosem“, ponieważ atoli ma silniejszą znacznie maszynę niż „Protos“ może więc jeszcze odzyskać stracone korzyści i stanąć pierwszy u mety. Oczywiście podróż po drogach europejskich idzie szybko. Drogę z Moskwy do Petersburga przejechał „Protos“ w dwóch dniach, jadąc od g. 4 rano do 8 wieczorem. Dnia 23 bm. przejechał „Protos“ przez Królewiec. Gdzie się obecnie znajduje, nie mamy wiadomości.

Dnia 25 bm. królowa angielska, Aleksandra, rozdała w Londynie nagrody zwycięzcom w igrzyskach Olimpijskich, które odbywały się przez dwa tygodnie w Londynie z okazyi wystawy franko-brytyjskiej. Program dzienny obejmował zawody i festyny. Chociaż igrzyskom nawet prasa londyńska zarzucała niejedno, pomimo to nie ulega wątpliwości, że pod względem wyłącznie sportowym przyniosły one niezaprzeczenie wielkie rezultaty. Walki na stadyonie rozpoczynały się już o godz. 10 rano, a kończyły się o g. 7 wieczorem. Nigdy jeszcze nie występowało na arenie tylu doborowych atletów z wszystkich części świata, jak obecnie w Londynie. Przybyli równie w pokaźnej liczbie przedstawiciele innych sportów.

W atletyce i pokrewnych sportach górowali Amerykanie i Anglicy, zaś Niemcy byli prawie na szarym końcu, co nawet przyznają gazety niemieckie w swoich sprawozdaniach. Co prawda Amerykanie i Anglicy uprawiają sporty o 50 lat dłużej, niż Niemcy. Przedewszystkiem w bieganiu, skakaniu, w rzucaniu włócznią i dyskusem, a wreszcie w jeździe na bicyklu ustępują Niemcy innym narodom. Gdy Amerykanie biegali, mogli im sprostać tylko Anglicy i to na krótszych przestrzeniach, na większych jankesi mieli bezwarunkową przewagę nad wszystkimi. W zawodach cyklistów wysunęli się na pierwszy plan obok Anglików przedewszystkiem Francuzi, którzy równie w biegach grupami szczycą się poważnemi wynikami.

Do biegów na 800 i na 1500 metrów Anglicy przywiązywali wielkie nadzieje ze swojej strony, ale spotkał ich zawód. W obu biegach zwyciężył amerykański przedstawiciel M. W. Sheppard, który wywołał podziw. Sheppard przebiegł 800 metrów w jednej minucie i $52\frac{4}{5}$ sekundy, zaś 1500 metrów w 4 minutach $3\frac{2}{5}$ sekundy. Pierwszy czas jest rekordem światowym, drugi olimpijskim. — W biegu na 1500 metrów był drugim Anglik A. H. Wilson, w biegu na 800 metrów angielski mistrz T. H. Just był dopiero piątym. Wyprzedzili go Lunghi z Włoch, Braun z Niemiec i Bodar z Węgier.

Ogromne zajęcie budził bieg, zwany maratońskim, ale przyniósł rozczarowanie. Pośród podzwrotnikowego upału stanęło do tego biegu 56 współzawodników, którzy mieli przebiedz drogę z Windsoru do stadyonu, wynoszącą 42 kilometry. Pierwszych 5 współzawodników przebiegło tę drogę w niecałych 3 godzinach, ogółem zaś dobiegło do mety 27 uczestników. Zwyciężył Dorando z Włoch, ale w sposób, który budzi politowanie. Zwycięzca z wyczerpania był poprostu nieprzytomny. Oto co pisze londyński „Standard“ o tym biegu: „Widok, który miano przed oczami, był przygnębiający. Oczy Doranda były jakby szklane. Zwycięzca wyglądał jak człowiek, pogrążony w deliryum i walczący o coś niemożliwego. A potem Dorando padł jak pień drzewa. Pobiegli do niego ludzie, którzy w najlepszej myśli, ale wbrew regułom walki, postawili go na nogach. Ale Dorando nie mógł stać prosto. Kolana jego uderzały o siebie. Nogi nie mogły unieść wcale nie wielkiego ciała. Dorando wstrząsnął głową, a potem z nadludzkim wysiłkiem szedł naprzód ku sędziom, zataczając się. Zaledwie przeszedł kilka jardów padł znowu. Nacierano go i szczypano, aż wreszcie ożył. Ale padał dalej po raz trzeci, czwarty. Zawołał ktoś, że zbliża się drugi uczestnik biegu i znowu postawiono na nogi Duranda. Usiłował iść, ale nogi drżąc chwiały się na prawo i lewo. Kilka osób pochwyciło go i popchnęło dosłownie do mety“. Zwycięstwa tego, odniesionego przy obcej pomocy, nie uznano. Hayes z północnej Ameryki otrzymał palmę zwycięstwa. Lekarze twierdzą, że skutki szalonego biegu odczuwać będzie Dorando przez całe życie.

Próbne loty angielskiego statku napowietrznego „Nulli Secundus“ nie szczególnie się powiodły. — Przed kilku dniami o godzinie 5 po południu wydobyto balon z halli. Pierwsza próba wzniesienia się w powietrze chybiła zupełnie, gdyż liny, wolno zwisające, zaplątały się dokoła steru i uniemożliwiły jego użycie. Wyrzucenie kilku worów balastu wystarczyło zaledwie, ażeby balon ominął znajdujący się pod nim namiot, bez zderzenia się z nim. Przy drugiej próbie jedna z lin, wolno wiszących, zaplątała się w konarach drzewa i również uszkodziła nieco maszynerye balonu, a mianowicie skrzydło. Statek napowietrzny wylądował natychmiast i uszkodzenie rychło usunięto. Dopiero trzecia próba powiodła się o tyle, że statek napowietrzny już bez przeszkody uleciał w powietrze i opisał koło, wracając do pierwotnego punktu wzlotu. Gdy koło w przeciągu 15 minut zostało opisane, nagle ster doznał lekkiego uszkodzenia, które z łatwością zostanie usunięte. Przy wszystkich trzech próbach motor nie funkcyonował należycie, gdyż często powstawały w nim nieprzewidziane zaburzenia. Lądowanie nastąpiło przez wypuszczenie gazu.

Akademicki Klub turystyczny we Lwowie urządza wycieczkę w Tatry w czasie od 8 do 25 sierpnia b. r. Według ustalonego ostatecznie programu uczestnicy wycieczki przejdą z Piwnicznej przez Radziejową, Luboń, Turbacz i niedźwiedź do Rabki, skąd pojadą koleją do Makowa; z Makowa przez Zawoję wejdą na Babią Górę (1725 z. m.), a z niej do Zakopanego. Po dwudniowym odpoczynku w Zakopanem ruszą w Tatry. Przejdą przez Zawrat, Morskie Oko, Rysy, Wysoką, Jezioro Szczyrbskie, Garłuch (2663 m.), Szmeks, Łomnicę 5 stawów węgierskich i Jaskinie Bielskie, stąd podążą do Czerwonego Klasztoru, a wreszcie, po wyjściu na szczyt Trzech Koron i przejechaniu łodzią Dunajcem przez Pieniny, rozwiąże się wycieczka w Szczawnicy. W wycieczce uczestniczyć mogą także niecłonkowie Klubu, tak panowie jak i panie, za opłatą 3 koron od osoby. Pieszej drogi około 30 klm. dziennie. Ubranie turystyczne niezbędne. Do wycieczki można się przyłączyć: 8 sierpnia o 8 rano na przystanku Piwniczna miasto; 11 sierpnia o 1·32 po południu na stacyi kolejowej w Makowie, 14 sierpnia wreszcie w Zakopanem, ulicy Krupówki 51 w lokalu akademickiego Klubu turystycznego. Zgłaszać się można dopiero na miejscu. Wycieczkę prowadzi p. Wójtowicz. Wszelkich informacyj udziela akademicki Klub turystyczny, Lwów, Dom akademicki.

Kronika.

Kraków, 30 lipca.

W rocznicę zgonu ś. p. Adama Asnyka, jako pierwszego prezesa Towarzystwa szkoły ludowej, odbędzie się staraniem zarządu głównego tego Towarzystwa nabożeństwo żałobne w kościele OO. Paulinów na Skałce w sobotę dnia 1 sierpnia b. r. o godzinie 9 rano. Po nabożeństwie złożenie wieńca na sarkofagu wielkiego poety i patryoty w krypcie grobów zasłużonych ojczyźnie. Na obrzęd ten obywatelstwo krakowskie i rodaków zakordonowych zaprasza zarząd główny T. S. L.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera.

Sekcya poleciła magistratowi udać się z prośbą do zarządu poczt, aby polecił należytą obsługę telefonów w razie zgłaszania wypadków ognia, gdyż przy sygnalizowaniu ognia w fabryce Goreckiego z powodu nierychłego połączenia opóźniła się straż pożarna z pomocą o kilka minut; równocześnie odnieść się do rządu o jak najszybsze wybadowanie stacyi telefonów automatycznych, gdyż obecne telefony nie spełniają zadania swego odpowiednio do wymagań.

Na interpelacyę r. m. Uderskiego, jakie poczyniono starania u rządu o uregulowanie Wisły i Rudawy, bo od r. 1903, w którym był wielki wylew, nic do tej pory nie zrobiono, sekcya poleciła umieścić w tutejszych dziennikach wyjaśnienie prezydyum, które wykazuje, że gmina m. Krakowa nieustannie sprawę tę rządowi przypomina i że według przyrzeczenia rządu rozpoczęcie robót około obwałowania i skanalizowania Wisły od Dąbia do Skałki ma nastąpić jeszcze w roku bieżącym, a od Skałki do klasztoru Norbertanek i roboty około regulacyi Wisły mają się rozpocząć z wiosną roku przyszłego. W sprawie budowy kolektora od ujścia Rudawy do ulicy Żabiej polecił rząd namiestnictwu przeprowadzić prawno-wodne dochodzenie.

Na wniosek r. m. Perosia poleciła sekcya magistratowi postarać się o wyjaśnienie, czy nie byłoby wskazanem, aby gmina m. Krakowa wystąpiła wobec rządu jako kompetent o oddanie jej w przedsiębiorstwo budowy obwałowania Wisły w pewnej części, ze względu na zarobek, jaki pozostałby w kraju. Po zebraniu należytych wyjaśnień i przeprowadzeniu badań, ma magistrat przedstawić sekcyi wnioski w tej sprawie.

W myśl przedstawienia członków sekcyi uchwaliła sekcya, aby magistrat nie zezwalał więcej na budowanie drewnianych portali w mieście.

W końcu przyznała sekcya kredyt dodatkowy 1500 kor. imieniem Rady miasta na osuszenie murów i założenie nowej podłogi w archiwum aktów dawnych miasta przy ulicy Siennej i kredyt dodatkowy, również imieniem Rady miasta, w kwocie 6289 kor. na pokrycie zwiększonych wydatków budowlanych, na uporządkowanie parku dra Jordana, sprawienie 50 ławek do tegoż i na ćwiczenia młodzieży.

Z uniwersytetu. Pp. Wilhelm Leopold Molkner, rodem z Łodzi, i Maksymilian Rose z Przemyśla otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich, zaś p. Kazimierz Hipolit Jaszczurowski, auskultant sądowy, rodem ze Zgłobic, stopień doktora prawa.

Z Sokoła. Ogłoszona wycieczka do Kalwaryi w dniu 2 sierpnia br. nie odbędzie się z powodu odwołania festynu sokolego.

Z teatru ludowego. Dzisiaj po raz trzeci grana będzie 4-aktowa burleska p. t. „13“.

W piątek teatr ludowy zamknięty z powodu dobiegających do końca prób z krotochwili p. t. „Wesoły rezerwista“, która po raz pierwszy ukaże się na scenie w sobotę 1 sierpnia b. r. Do sztuki tej kostyumerya teatralna przygotowuje nową garderobę; równie na wykończeniu są nowe dekoracye.

Festyn. Koło VI T. S. L. im. Juliusza Słowackiego urządza dnia 2 sierpnia b. r. w parku Krakowskim wielki festyn z koncertem muzyki wojskowej i wspaniałymi ogniami sztucznemi tutejszego pirotechnika p. Michała Mądrzykowskiego. Potem na program złożą się m. i. wyścigi na stawie na różnych potworach, dalej przedstawioną zostanie przez amatorów historya z pruskiem piwem, pogrzeb Mefistofelesa i t. p. Szczegóły podadzą plakaty, a wystrzały armatnie oznajmią początek festynu. Zarząd Koła nie wątpi, że sympatyczny cel, na który dochód został przeznaczony, doborowy program i stała, dawno upragniona pogoda, ściągną wszystkich, spragnionych zdrowej zabawy i wytchnienia na ten dzień do parku krakowskiego.

Tajemnicza sprawa. Z Nowego Sącza donoszą krakowskiej dyrekcyi policyi:

Dnia 11 b. m. aresztowała tutejsza żandarmerya na dworcu kolejowym w Nowym Sączu jakieś nieznane indywiduum, przy którem znaleziono 3489 koron, pochodzących zapewne z kradzieży, dokonanej w jakimś banku, gdyż 29 banknotów stukoronowych jest do siebie seryami bardzo zbliżonych, a mianowicie od seryi 1087 do 1189 z małemi przerwami. Na banknocie nr 12.604, serya 1071 jest zanotowana ołówkiem cyfra 43, zaś na banknocie nr 48.704 serya 11.063 cyfra 44; z tego można wnioskować, że banknoty te pochodzą z kradzieży z banku, gdyż były widocznie posegregowane w paczki, oznaczone porządkowemi cyframi, jak to zwykle w bankach czynią.

Między znalezionymi banknotami znajduje się też 20 banknotów 20-koronowych, również zbliżonych seryami, a wreszcie 37 sztuk banknotów 10-koronowych, wszystkie w jednej seryi 1379, zaś numery tych banknotów idą w górę od 24.001 do 24.024 bez przerwy, a od 24.024 do 24.099 z małemi przerwami.

Przy aresztowanym znaleziono również pewną ilość drobnej monety. — Pytany o nazwisko podał aresztowany, że nazywa się Jan Konstanty, później odwołał to i podał, że nazwisko jego jest Józef Wanic, że ma lat 23 i pochodzi z Domaradzy w powiecie Brzozów.

Badany co do pochodzenia znalezionych przy nim pieniędzy, tłómaczył się aresztowany, że przywiózł je z Ameryki. Miał on tam wyjechać w r. 1902 i w jednem z miast spotkał go wypadek, a mianowicie tramwaj złamał mu nogę, za co dyrekcya tramwaju wypłaciła mu odszkodowanie. Otóż pieniądze, znalezione przy nim, mają pochodzić z tego odszkodowania. Aresztowanego osadzono w więzieniu sądu powiatowego w Starym Sączu.

Kradzieże kolejowe. Wczoraj po południu aresztowała krakowska policya 19-letniego Józefa Wcieślaka, robotnika kolejowego, podejrzanego o kradzież z wagonów. Magazynier kolei północnej zauważył bowiem podczas wyładowywania wagonów, że wyrobnik Piotr Nowak, odchodząc od wagonu, zabrał ze sobą jakieś zawiniątko, które podał Wcieślakowi, a ten je ukrył pod wagonem.

Magazynier oglądając potem wyładowane paczki, zauważył, że jedna z nich była naruszoną, przyczem obecny ajent policyjny stwierdził, że Nowak zabrał z tej paczki 2 całkowite ubrania i oddał je do przechowania Wcieślakowi a sam uciekł. Wcieślak zeznał, że Nowak dawał mu często do przechowania różne paczki. Przy rewizyi w mieszkaniu Nowaka, znaleziono masę rozmaitych przedmiotów, co do pochodzenia których żona jego nie mogła dać żadnych wyjaśnień. Wcieślak jak się okazało, popełnił już kilka razy znaczne kradzieże.

Z kraju.

Zamach samobójczy w przystępie szału. Wczoraj rano w hotelu Belle Vue we Lwowie usłyszano pięć po sobie następujących strzałów rewolwerowych, pochodzących z pokoju na II piętrze, w którym zamieszkał 19-letni Jerzy Daniluk. Na odgłos strzałów wpadł do pokoju portyer. Daniluk stał naprzeciw drzwi i widząc wchodzącego, zmierzył do niego z rewolweru. Portyer nie tracąc przytomności, przyskoczył do Daniluka i chwycił go za rękę, tak, że strzał poszedł w bok. Następnie dostał Daniluk ataku furyi tak, że dopiero przy pomocy kilku mężczyzn zdołano go ubezwładnić i związać, poczem zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej odstawiło go do szpitala. Na ciele jego znaleziono tylko lekkie draśnięcie na lewym boku. W pozostawionym liście podaje Daniluk jako powód zamachu samobójczego nieszczęśliwą miłość.

Jak donosi „Wiek nowy“, mieszkający w tym samym hotelu Cyganiewicz i drugi atleta Specht, posłyszawszy hałas, wpadli do pokoju szalejącego młodzieńca i chcieli go uspokoić. Nie poszło im łatwo. Chory rzucał się, wołając: „dajcie mi jeszcze jednę kulę“. Kiedy obaj atleci użyli siły, chcąc go poskromić, desperat pokopał ich, a nawet jednego z nich ukąsił. Radzi nie radzi atleci musieli ustąpić. Tymczasem przybyła komisya policyjna. Młody komisarz wobec szału desperata, musiał urzędowanie wstrzymać i czekał na pogotowie ratunkowe. Atak szaleńczy stawał się jednak coraz poważniejszy, toteż komisarz obawiał się, że desperat już wskutek samego ataku wyzionie ducha. Pobiegł więc na dół do pokoi pp. Cyganiewicza oraz Spechta i prosił, aby ubezwładnili chorego. Po długich trudach udało się wkońcu obu atletom związać chorego. Po chwili na miejsce przybyło pogotowie ratunkowe a p. Specht zniósł chorego z drugiego piętra do karetki. Tu chory rzucał się mimo związania, tak, że musiano go przywiązać rzemieniami do leżaka.

Tarnów, 27 lipca. (Klęska powodzi. — Straszny wypadek. — Załatwienie protestów wyborczych.)

Długotrwałe deszcze sprawiły nas niezmierne szkody. Wody Dunajca i Białej płynęły prawie 3 metry ponad stan normalny. W okolicy samego Tarnowa szkody są mniejsze. Skutkiem deszczów wezbrał także Wątok, mała rzeczka, która w krótkim czasie stała się potężną rzeką, o głębokości kilku metrów. Brudne wody Wątoka rozlały się szeroko za młynem parowym na polach Rempalskiego aż po ogrody w ulicy Nadbrzeżnej Górnej. Wezbrano fale obijały się z jednej strony o domy Jarmuły i Dziewańskiej, z drugiej o szlachtuz drobiu izraelickiego. Skutkiem tego przejazd przez most obok kościółka Najśw. Maryi Panny został wstrzymany skutkiem obawy podmulenia podstaw. Ubezpieczenia brzegowiska dokonał p. Schubert, asesor magistratu. Jemu i p. Dziadoszowi należy przypisać, że stary kościółek został ocalony. Dzisiaj wody Wątoka opadły znacznie.

Dnia 25 b. m. około godziny 2 w nocy najechała lokomotywa, szybująca wozy na stacyi tarnowskiej, urzędnika pocztowego Jakóba Leistynę, będącego w służbie, a zadawszy mu straszne rany na głowie, odcięła mu lewę rękę. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu dr Fürbeck, lekarz kolejowy, poczem odwieziono go do szpitala powszechnego. Leistyna nie słyszał prawdopodobnie nadjeżdżającej lokomotywy, posiada bowiem słuch bardzo wadliwy.

Protesty wyborcze po długiem czekaniu załatwiło namiestnictwo. Protest pp. Maschlera i Brandstettera z powodu wyboru do Rady miejskiej na rzecz dra Salomona Merza odrzucono, jak również rekursy r. Marguliesa, dra Rappaporta i innych, wniesione z powodu nieuwzględnienia ich protestu przeciwko wyborowi członków magistratu. Uwzględniono rekurs r. Szatki, którego wybór na asesora był przez tutejsze starostwo uchylonym. Odtąd Rada miejska i magistrat będą urzędować w pełnej obsadzie.

Lanckorona, 29 lipca. Straż pożarna ochotnicza w Lanckoronie urządza w niedzielę 2 sierpnia wycieczkę na „Zamczysko“, połączoną z tańcami i zabawą. Bufet we własnym zarządzie po zniżonych cenach. Początek punktualnie o godz. 2 po południu. Bilet wstępu od osoby po 50 hal., nie kładąc tamy dobroczynności. Czysty dochód przeznaczony na fundusz straży pożarnej. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

Nieszczęśliwy wypadek z bronią. Piszą nam z Jasła: W ubiegłym tygodniu pojechał tutejszy murarz Izrael Haber na robotę do Brzozowa, zabrawszy ze sobą swego 16-letniego syna Jakóba i pomocnika malarskiego Salomona Münza, 15-letniego syna tutejszej wdowy Racheli Münzowej. Ulokowawszy się w tamtejszym szynku, oddalił się Haber za sprawunkami, pozostawiając chłopców w izbie, gdzie w jego niezamkniętej walizie, znajdował się także między innemi rzeczami nabity rewolwer. Po oddaleniu się ojca wyjął młody Haber rewolwer i bawił się nim póty, dopóki nie wystrzelił, raniąc śmiertelnie naprzeciw niego stojącego Salomona Münza w czoło tak nieszczęśliwie, że tenże po kilkudniowych męczarniach zmarł w domu matki.

Na dochód T. S. L. urządził komitet młodzieży w Rabce dnia 19 lipca b. r. festyn, z którego czysty zysk w sumie 100 kor. przesłano do kasy zarządu głównego w Krakowie. Za dar ten zarząd główny T. S. L. składa młodzieży rabczańskiej serdeczne podziękowanie.

Wylewy na Bukowinie. Z Czerniowiec donoszą: Straszliwe wylewy, jakie w ostatnim czasie tyle szkody poczyniły w Galicyi, nawiedziły z kolei i Bukowinę. Obecnie zachodnia część Czerniowiec, a zwłaszcza ulice bliżej Prutu położone, jak Pruthgasse, Mühlgasse, Weidengasse, część Brückenstrasse stoją pod wodą. Woda podmuliła pale przy moście, następnie rozlała się szeroko, jak oko sięgnie. Tuż przy moście stoją na pontonach kabiny kąpielowe i letnia restauracya — własność gminna. Pomimo, że straż pożarna i kompania pionierów pracowały nad uratowaniem tych kabin, woda zerwała pontony i kabiny z hukiem popłynęły w dół Prutu. Również wtargnęła woda do ogrodu restauracyjnego i zalała go doszczętnie.

Wezbrał również Czeremosz i inne mniejsze dopływy Prutu. Górski Czeremosz rozhulał się na dobre. Wedle otrzymanych depesz z Wyżnicy, most między Kutami a Wyżnicą zerwany i popłynął z wodą. Cała okolica zalana. Woda uszkodziła również tor kolei, idącej z Niepołukowiec do Wyżnicy. Wieczorem Prut wygląda nader groźnie, lecz niemniej majestatycznie. Z łoskotem i szumem toczą się mętne fale, a wraz z niemi płyną rozerwane spławy, sterty siana, drzewo, części włościańskich chałup, a nawet zwierzęta, jak krowy, owce itd. Z tego zmiarkować można, że wylew poczynił wielkie szkody w całej okolicy. Jeszcze dwa metry, a woda dosięgnie mostu, łączącego Czerniowce z Zuczką. Przy moście, po obu stronach stoi policya i przepuszcza tylko po jednej furze, zalecając jechać z całą ostrożnością, gdyż zachodzi obawa o całość mostu. Poniżej pracują pionierzy i straż pożarna. Jednemu z pionierów spławy strzaskały nogę. Szkoda, jaką poniósł magistrat przez utratę kabin i budek kąpielowych, wynosi przeszło 25.000 koron. Tartak parowy Towarzystwa akcyjnego i młyn parowy Schlossmana, stanęły. Woda dosięgła zabudowań fabrycznych, w tartaku zabrała znaczną ilość materyałów drzewnych.

Jak z Wyżnicy donoszą, wylew Czeremoszu wyrządził w całej okolicy niezmierne szkody. W samem mieście woda uniosła dwa domy. Most, łączący miasto z Kutami, zerwany. Uszkodzone również kolejowe domki strażnicze. Straż ogniowa i żandarmerya pod osobistem kierownictwem starosty zajęte są akcyą ratunkową.

Ze świata.

Z Warszawy. (Proces „62“. Wylewy). Warszawski sąd wojenno-okręgowy w ciągu ubiegłych dwóch dni sądził olbrzymią sprawę 62 osób oskarżonych o należenie do P. P. S. Sprawa ta jest echem rewizyi, dokonanej w grudniu r. z. przy ul. Chmielnej i Przemysłowej. Pierwsze aresztowania nastąpiły w dniu 10 grudnia r. z. Wówczas to zarządzono rewizyę w mieszkaniu Pauliny Kuszer przy ulicy Chmielnej pod nr. 65, gdzie aresztowano Jerzego Zaksa i Jana Zawadzkiego, przy których znaleziono listy, notatki i różnego rodzaju dokumenty, świadczące o ich należeniu do P. P. S. Następnie w kilka dni potem, a mianowicie w dniu 16 grudnia policya wykryła zebranie P. P. S. przy ulicy Przemysłowej w fabryce wyrobów blaszanych pod firmą „Brauman, Cwirka i Ska“.

Według zebranych przez policyę wieści, odbywała się tu konferencya partyjna, mająca na celu usunięcie rozłamu, jaki nastąpił w partyi. Jak wiadomo, na X zjeździe w dniu 22 grudnia r. z. PPS. rozpadła się na dwie części „prawicę“ i „lewicę“, która następnie utworzyła odrębną organizacyę p. n. „frakcyi rewolucyjnej PPS.“ i zawładnęła częścią majątku partyjnego, w tej liczbie i drukarnią pisma „Robotnik“. Na miejscu zebrania policya znalazła wielką ilość proklamacyj, rewolucyjnych pism i rękopisów. Wszystkich uczestników zebrania w liczbie 59 osób (w tem kilka pań) aresztowano. Większą część wypuszczono na wolną stopę i ci zbiegli za granicę, przed sądem stanęli jedynie: Piskiewicz, Słonkowski, Łobaszewski, Grossman, Kasprzak, Moczarski, Białogrodzki, Bach, Wysokiński i Wilczyński. Sąd skazał wszystkich na osiedlenie, postanawiając jednocześnie prosić generał-gubernatora warszawskiego o złagodzenie im kary.

Sytuacya powodziowa wedle relacyi z dnia wczorajszego, przedstawia się jak następuje: Przez noc przybyło wody na stopę. Przybór jest mniej gwałtowny i dzisiejszego wieczora powinien się skończyć. Pod Warszawą odczuwa się powódź o tyle, iż dostęp dla wozów do wyładunku lub naładunku jest prawie uniemożliwiony. Wczoraj zalało brzeg na odsypisku między Bednarską a Solcem, gdzie odbywał się największy ruch transportowy.

Wielka woda stanowi nadzwyczaj przyjazną chwilę dla żeglugi. Statki, nawet holownicze, przebywają odległe przestrzenie w krótkim czasie, skracając sobie drogę staremi łożyskami i wśród kęp, gdzie czasem nawet wcale wody niema. Stąd też w ciągu doby z pod brzegów warszawskich odpływa i przybija mnóstwo berlinek i statków, które po zabraniu lub oddaniu ładunku w ciągu doby już ustępują miejsca innym statkom.

Dziś stacya „Most“ kolejki jabłońsko-wawerskiej znalazła się całkowicie pod wodą, w poczekalni, w biurze naczelnika stacyi i w bufecie można pływać łódką. Pociągi do Wawra odchodzą z wału około posesyi zw. „Pod rakiem“; sprzedaż biletów odbywa się wyłącznie w wagonach.

Pierwszą ofiarą wylewu stał się Władysław Zakrzewski, pomocnik maszynisty parostatku rządowego „Praga“, stojącego na kotwicy przy przystani, naprzeciw ul. Mariensztadt. Czyścił on koło parostatku, które z niewiadomej przyczyny obsunęło się powodując upadek Zakrzewskiego w wezbrane nurty Wisły. Pomimo natychmiastowej pomocy ze strony załogi parowca, silny prąd Wisły porwał nieszczęśliwego, którego nawet nie ujrzano na powierzchni wody.

Morderstwo w Tryeście. Mordercą śpiewaczki Lucyi Fabri jest bezwarunkowo Juliusz Foedransperg, który jednakże wobec oczywistych dowodów swojej winy, ciągle się wypiera popełnienia tej zbrodni. Foedransperg zamordował śpiewaczkę kilku pchnięciami sztyletu, z których jedno w okolicę serca było śmiertelne. Później poćwiartował zwłoki pławiąc się w krwi swojej ofiary. Głowę odciął za pomocą jednego cięcia, ale tylko do kręgosłupa, poczem całą siłą rąk oderwał ją od tułowia. Policya skonfrontowała z uwięzionym kilku tandeciarzy i pewnego właściciela lombardu, u których Foedransperg bądź sprzedawał, bądź zastawiał klejnoty i droższe rzeczy śpiewaczki. Co do wdowy po urzędniku Cellichu, u której Foedransperg mieszkał i z którą utrzymywał stosunki, to policya nie zebrała jeszcze dostatecznych dowodów jego winy. Cellichowa twierdzi, że nie przeczuwała nawet zbrodni. Ponieważ w zeznaniach jej były pewne sprzeczności, zatrzymano ją w więzieniu. Ludność w Tryeście tak jest oburzona tą zbrodnią, że kiedy Foedransperga policya przewoziła z więzienia policyjnego do więzienia zwanego Jezuickiem, chciał go odbić i wykonać na nim sąd doraźny.

Skonfiskowane gołębie. Chorwacka korespondencya donosi z Rjeki: Tutejszy handlarz broni, Włoch Wincenty Leonessa, otrzymał w tych dniach z jednego z miast włoskich przesyłkę z 300 gołębiami pocztowemi. Tutejsza władza wojskowa, dowiedziawszy się o tej przesyłce, zarządziła jej konfiskatę.

Samobójstwo kapitana Bianchiniego. — Na cmentarzu w Splicie odebrał sobie zapomocą wystrzału z rewolweru życie kapitan Bianchini, daleki krewny posła tego nazwiska. Kapitan Bianchini popełnił samobójstwo z obawy przed chorobą umysłową.

Tajemnicza kradzież. Już przed kilku, a nawet więcej może miesiącami, wzbudziła w Berlinie sensacyę kradzież naszyjnika z perłami, wartości 300.000 koron, własność hrabiny Wartensleben. Policya daremnie starała się wyśledzić sprawcę kradzieży, aż wreszcie hrabina oddała sprawę w ręce prywatnej agencyi detektywów. Otóż za pomocą tej agencyi dostała się w ręce policyi rządowej jako sprawczyni kradzieży, była pokojówka hrabiny, Marta Stegerowa, którą osadzono w areszcie. Przed prywatnym detektywem Stegerowa przyznała się do winy. Zdawałoby się, że sprawa jest skończona, tymczasem, jak donosi telegram z Berlina, policya wypuściła Stegerową na wolność. Po dwóch przesłuchaniach policya przyjęła tłómaczenie się Stegerowej, że naszyjnika nie ukradła, ale zabrała z zemsty. To dziwne tłómaczenie się uwięzionej i jeszcze dziwniejszy postępek policyi wywołał w Berlinie sensacyę i otoczył kradzież nową tajemnicą.

Z Nowego Jorku do Paryża. Uzupełniając wiadomości, podane w „Kronice sportowej“ o podróży automobilami z Nowego Jorku do Paryża, zaznaczamy na podstawie notatek dzienników paryskich,

że niemiecki automobil „Protos“ przybył już dnia 26 b. m. do Paryża niespodziewanie. Dziennik paryski „Matin“, który tę podróż urządził, zignorował i przemilczał przybycie „Protosa“, a reszta prasy paryskiej uczyniła to samo, nie chcąc robić reklamy „Matinowi“. Dopiero w dwa dni po fakcie pojawiły się w paryskich dziennikach notatki o przybyciu „Protosa“ do Paryża. „Matin“ odmawia niemieckiemu automobilowi zwycięstwa i nagrody z tego powodu, że „Protos“ przez góry Skaliste w Ameryce jechał koleją.

Sąd doraźny w Ameryce. W mieście Greenville w Stanach Zjednoczonych tłum dostał w swe ręce murzyna, posądzonego o zamach na cześć białej kobiety. Na placu publicznym wbito w ziemię słup i przywiązano do niego murzyna. U stóp jego ułożono stos drzewa, polano go naftą i podpalono. Wobec olbrzymiego tłumu pośród rozdzierających krzyków murzyn palił się żywcem.

Zmarli.

Feliks Urbański, urzędnik namiestnictwa lwowskiego, w 35 roku życia umarł w Nauheim. Zmarły pozostawił żonę, Maryę z Wojnarowskich, córkę dziennikarza p. Stanisława Wojnarowskiego.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W piątek: „Czar walca“.

W sobotę: „Czar walca“.

W niedzielę o godzinie 3½ po południu na dochód członków chóru: „Wesoła wdówka“; wieczór: „Opowieści Hoffmana.

W poniedziałek: „Czar walca“.

Z kalendarza. W piątek 31 lipca: Ignacego Loyoli i Heleny m.; w sobotę 1 sierpnia: Piotra w Okowach i Fausta; w niedzielę 2 sierpnia: N. M. P. Anielskiej i Alfonsa b. w. d. k.

Wschód słońca 31 lipca o godz. 4 m. 10, zachód o g. 7 m 23; długość dnia 15 godzin min. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 lipca termometr doszedł od 14·6 do 27·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 30 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 746·7 mm., termometru 18·1 C.; wiatr zachodni.

Nowa opera polska.

W najbliższym sezonie operowym ma się pojawić na scenie teatru lwowskiego nowa opera polska, pod tytułem „Bolesław Śmiały“, z tekstem napisanym przez Aleksandra Bandrowskiego, a muzyką Ludomira Różyckiego. P. Bandrowski, znakomity artysta śpiewak, wyborny tłómacz Wagnerowskich tekstów „Zygfryda“ i „Walkiryi“, pisząc swojego „Bolesława Śmiałego“, musiał pamiętać, że tworzy tekst do dramatu muzycznego, że zatem utwór jego musi być bezwarunkowo dramatyczny, a dalej podniecający zarówno natchnienie kompozytora muzycznego, jako też grę artystów śpiewaków. Z tego zadania wywiązał się wybornie p. Bandrowski. Jego Bolesław Śmiały jest wielką postacią bohaterską, władcą, który z nikim swoją władzą dzielić się nie myśli i pragnie wielkości Polski. Po straszliwej zbrodni, spełnionej przez jego witeziów, jest Bolesław zgnębiony, ale nie złamany. Zwłaszcza, gdy tłum wdziera się do niego, chcąc go zabić, czy tylko zelżyć, król okazuje spokój i godność królewską. Powagą swoją i majestatem ubezwładnia tłum, który przed nim pada na kolana. Zrozumieli, co to za indywidualność i nie chcą go stracić owi dotychczasowi jego wrogowie, ale on nie daje się ubłagać i udaje się dobrowolnie na wygnanie, czy tułaczkę.

„W duchu koncentracyi treści — pisze Cezary Jellenta w „Dzienniku Poznańskim“ o dziele Bandrowskiego — wymaganej przez dramat muzyczny, autor uczynił Bolesława istotną osią sztuki. Jego zmaganie się, jego zgnębienie i jego ostateczne wyzwolenie, oto zasadnicze ogniwa dramatu. Biskup Stanisław raz tylko występuje na scenie, a potem już go nie oglądamy. Widzimy jedynie, jak posiew, rzucony przez morderstwo biskupa przynosi owoce, jak się w powietrzu mnożą oznaki przekleństwa, jak się wzmaga nastrój wyroczny i gęstnieją nad głową krwawego króla złowieszcze chmury. Ciągle jednak on jest środkowym punktem akcyi i jego osobistość, a właściwie znękana i szamocąca się dusza ogniskuje w sobie wszelkie zjawiska i wydarzenia.“

Twórca muzyki do tekstu Bandrowskiego, Ludomir Różycki, stworzył już poemat symfoniczny p. t. „Bolesław Smiały“, przyjęty dobrze przez muzyczną krytykę w Niemczech. Muzyka do trzyaktowego dramatu Bandrowskiego, sądząc z wyciągu fortepianowego, ma wielkie zalety, ma jędrność, wyraz dramatyczny i oryginalną śpiewność. Oczywiście dopiero na scenie, przy użyciu orkiestry, objawią się jasno i wyraziście wszystkie zalety muzycznego talentu p. Różyckiego. Wkrótce da krytyce teatr sposobność do wypowiedzenia się pod tym względem. Mamy niepłonną nadzieję, że sąd wypadnie dodatnio.

Dział ekonomiczny.

✕ Związek bruttowców. Ze Lwowa donoszą: W sali Izby handlowej i przemysłowej odbyło się wczoraj po południu konstytuujące walne zgromadzenie „Związku bruttowców“, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką. Celem stowarzyszenia jest podniesienie zarobku członków z ich udziałów i uprawnień naftowych, przez wspólne ich prowadzenie. W szczególności ochrona prawna członków w stosunku do kopalń, dalej sprzedaż produktu na wspólny rachunek, magazynowanie tegoż we własnych lub wynajętych zbiornikach, zawieranie jak najkorzystniejszych umów o tłoczenie, ułatwianie obrotu udziałów bruttowych pomiędzy członkami i ułatwianie kredytu członkom, tak na ich ich udziały, jak i na gotowy produkt i t. p. Wysokość udziału wynosi 25 koron.

Na zgromadzeniu, po zagajeniu obrad przez dyrektora p. Eminowicza, przedyskutowano szczegółowo statut, poczem dokonano wyboru członków rady zawiadowczej, dyrekcyi i komisyi rewizyjnej. Do rady zawiadowczej wybrani zostali pp.: Michał Balicki, prof. dr Alfred Halban, Władysław Matkowski, dr Eugeniusz Roiter, dr Maurycy Roth, Eliasz Schläfrig, dr Paweł Schwarz, Jakób Spitzman, dr Władysław Stesłowicz, Zwillich Izrael; do dyrekcyi pp.: Włodzimierz Eminowicz, Aloizy Lieberman, dr Leon Wasserberger; do komisyi rewizyjnej pp.: Franciszek Bierowski, Władysław Dobrzański, dr Józef Landesberg.

✕ Konkurs na napis, mający zachęcić młodzież do pracy nad podniesieniem rodzimego przemysłu. Liga pomocy przemysłowej zamierza wydać swoim nakładem i rozesłać wszystkim szkołom w kraju tablice (kartony), z krótkim, jednym napisem (hasłem), wzywającem młodzież do pracy nad rozwojem rodzimego przemysłu i handlu. Kartony te mają być umieszczone za zezwoleniem władz szkolnych w kurytarzach szkolnych, a napis obejmować ma najwyżej 10, słów. Celem wyboru jak najstosowniejszej treści tego napisu, Biuro Ligi pomocy przemysłowej rozpisuje konkurs, prosząc o nadsyłanie projektów najdalej do 15 sierpnia b. r. pod adresem: Liga pomocy przemysłowej, Lwów. Autor napisu wybranego przez komitet wykonawczy wydziału Ligi pomocy przemysłowej, otrzyma jako premię kilim polski, wartości 40 K.

✕ Wystawa w Petersburgu. W sierpniu b. r odbędzie się wystawa przemysłowa i turystyczna w Petersburgu. Staraniem ministerstwa pracy udało się pozyskać dla Galicyi osobne miejsce na tej wystawie, a urządzeniem zajmie się kraj. Związek turystyczny w Krakowie, który za pośrednictwem naszem zwraca się do wszystkich zarządów zdrojowych i miejsc klimatycznych z usilną prośbą, aby we własnym interesie jak najrychlej nadesłać chcieli materyał reklamowy, jako to broszury, fotografie, obrazy itd.

Budapeszt, 30 lipca. Pszenica na październik 11·01 do 11·02; żyto na październik 9·29 do 9·30; owies na październik 8·21 do 8·22; kukurydza na lipiec 0·— do 0·—, kukurydza na sierpień 7·60 do 7·61, kukurydza na maj 7·61 do 7·62; rzepak na sierpień 16·35 do 16·45.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; upał.

Katastrofa kolejowa pod Muniną.

Na przystanku towarowym Munina, leżącym o parę kilometrów przed Jarosławiem od strony Lwowa, wydarzyła się wczoraj po południu o godz. 4 wielka katastrofa kolejowa. — Zderzyły się dwa pociągi towarowe, mianowicie pociąg Nr. 79, dążący z Rzeszowa do Lwowa, i pociąg ciężarowy Nr 88, zdążający ze Lwowa do Krakowa.

Zderzenie nastąpiło na skrzyżowaniu się torów. Pociąg Nr. 88, idący ze Lwowa, mimo sygnału, oznaczającego „stój“, nie zatrzymał się i **najechał na pociąg Nr. 79 w chwili**, gdy ten zjeżdżał z jednego toru na drugi.

Skutki katastrofy są okropne. Wagony spiętrzyły się na wysokość kilku pięter, a częściowo pospadały do rowu. Ogółem uległy zniszczeniu **34** wagony.

Miejsce katastrofy przedstawia się po prostu strasznie; wszystkie tory zawalone są szczątkami pogruchotanych wozów.

Wśród stosu desek i szczątków wagonów widać tułowia dwóch koni, które znajdowały się w najechanym pociągu; jeden z nich został zabity na miejscu, drugi był tak strasznie pokaleczony, że musiano go zastrzelić.

Ofiarą katastrofy miało paść **również trzech ludzi**, dwóch ze służby kolejowej, a trzecim ma być żołnierz, transportujący konie. Jeden ze zranionych kolejarzy ma podobno zgruchotaną nogę, drugi obie ręce, a żołnież ma mieć oderwaną nogę i zdruzgotaną klatkę piersiową.

Na żądanie dyrekcyi kolei państwowych w Jarosławiu wysłała tam krakowska dyrekcya dziś rano kran do podnoszenia wozów, aby przy jego pomocy oczyścić tor kolejowy z rozbitych wagonów.

Uprzątanie szczątków potrwa prawdopodobnie do jutra. Z powodu tej katastrofy ruch pociągów towarowych na przestrzeni Kraków-Lwów został zupełnie wstrzymany, a ruch pociągów os. odbywa się z przesiadaniem; podróżni dojechawszy do Muniny muszą wysiadać i pieszo wraz z pakunkami obchodzić miejsce katastrofy i wsiadać do pociągu, zaprowadzonego z Jarosławia do Krakowa, co powoduje znaczne opóźnienie się pociągów. I tak dzisiejszy pociąg pospieszny, który miał przybyć do Krakowa o godzinie 6 min. 50 rano, przybył o godzinie 8 min. 45. Wszystkie inne pociągi spóźniają się prawie w tymsamym stosunku, gdyż przesiadanie pasażerów i przenoszenie pakunków i poczty zabiera dużo czasu.

Wczorajszy pociąg pospieszny wieczorny, przychodzący do Krakowa o godz. 9 m. 36, nie przybył do Krakowa wcale. Wywołało to wśród zgromadzonej na dworcu publiczności, oczekującej na przyjazd krewnych i znajomych, wielkie zaniepokojenie; zaczęły krążyć rozmaite pogłoski, wywołujące coraz większe zdenerwowanie i obawy.

Szkody, wyrządzonej przez zderzenie się tych dwóch pociągów nie można ocenić, gdyż do tej pory brak wszelkich szczegółów.

Opowiadanie naocznego świadka.

Od jednego z krakowskich adwokatów otrzymujemy następującą informacyę o wypadku:

Wyjechaliśmy ze Lwowa pociągiem pospiesznym, wychodzącym o godzinie 7 wieczorem i stanąć mieliśmy w Krakowie o godzinie 12 minut 50 w nocy. Przyjechaliśmy dopiero dziś o godzinie 8 rano do Krakowa. — Katastrofa wydarzyła się w Łuninie koło Radymna, pół godziny drogi od Przemyśla (między Przemyślem a Jarosławiem), między godziną piątą a szóstą wieczorem. Mianowicie zderzyły się z sobą dwa pociągi towarowe. Zderzenie nastąpiło z tego powodu, że maszynista nie dostrzegł t. zw. „szajby“ i przejechał ją. — Zderzenie było straszne. Wagony spiętrzyły się do wysokości kilku pięter, rozbiły się i częścią spadły do rowu, częścią stanęły spiętrzone.

Gdyśmy przybyli do Przemyśla, opowiadano tam już o katastrofie, przedstawiając jej grozę w jeszcze jaskrawszych barwach, niż było rzeczywiście. Mówiono o 25 zabitych. Tymczasem nikt życia nie postradał, doznało tylko ciężkich zranień pięć osób, a mianowicie: dwóch konduktorów, maszynista jednego pociągu i dwóch żołnierzy, którzy transportowali w wagonie ciężarowego pociągu konie wojskowe.

Część podróżnych, jadących ze Lwowa ku Krakowowi, zaczęła doznawać pewnego zaniepokojenia, albowiem przez długi czas nie widziano żadnych pociągów, zdążających od Krakowa w kierunku Lwowa, które przejść w tym czasie powinny były. — Zaczęto więc przypuszczać jakąś katastrofę.

W Przemyślu zatrzymaliśmy się dłuższy czas. Zawiadomiono nas, że zdarzył się „karambol pod Radymnem“, nie przestrzeżono nas jednak, że na miejscu katastrofy będziemy musieli dłuższy czas się zatrzymać. Dziwna rzecz, że tego nie przewidziano, bo wielu z nas byłoby wolało przenocować w Przemyślu, niż w tak niepewnej sytuacyi puszczać się w dalszą drogę.

Przybywszy do Muniny około godziny 9 wieczór, musieliśmy tam zatrzymać się do godziny 2 w nocy. Zastaliśmy już wojsko, które pochodniami oświetliło miejsce katastrofy. Cała wieś była zgromadzoną. Uprzątano zdruzgotane wozy. Cała praca szła nader opornie i wątpić należy, czy przez dzień dzisiejszy będzie ukończoną. Ostatecznie z pakunkami przejść musieliśmy kawał drogi. Prócz podróżnych naszego pociągu pospiesznego, zgromadzoną była także publiczność z pociągu osobowego, który wyjechał ze Lwowa o godzinie 7 m. 20 wieczór. Wsiedliśmy do pociągu, który stał poza miejscem katastrofy, do którego jednakowoż lokomotywy „lege artis“ dostawić nie można było. Z trudem dociągnięto nas do Radymna, skąd dopiero zabrał nas już normalnie zestawiony pociąg.

Widok miejsca katastrofy, o ile przy świetle pochodni można było wzrokiem ogarnąć całą sytuacyę, sprawiał przygnębiające wrażenie. — Wagony spiętrzone do wysokości trzech piąter, niektóre pogruchotane, a z gruzów wyglądały łby i tułowie zabitych koni. — Wagonów zdruzgotanych jest przeszło dwadzieścia pięć. Rannych (dwóch jest podobno ciężko) odwieziono do Jarosławia. Jak opowiadają, jeden z żołnierzy, który jechał w wagonie z końmi, został podczas zderzenia wyrzucony w górę, ponad słupy telegraficzne i upadł na pole. Dziwnym trafem — żyje, ale jest ciężko ranny.

Cały wypadek podczas dalszej podróży okrywała służba kolejowa dziwną tajemnicą — albo nic nie wiedzieli, albo opowiadać nie chcieli. Nie umieli także dać żadnych wyjaśnień, jakie będzie utworzono dalsze połączenie od Krakowa dla pociągu, który przecież o godzinie 1 w nocy miał wyjechać z Krakowa do Wiednia, a stanął w Krakowie dopiero o ósmej rano.

Ciekawy także szczegół napiętnować należy. — Usadowiono nas w Radymnie w pociągu tak, że dusiliśmy się, jak śledzie w beczce. Tymczasem kilku podróżnych skonstatowało, że są przedziały zupełnie wolne, a w jednym, zamkniętym, spał sobie jakiś urzędnik kolejowy tak wybornie, że przejechał nawet stacyę Łańcut, w której miał wysiąść, i dojechał aż do Dębicy. Mógłby był tak spać aż do Krakowa, gdyby nie hałas, wszczęty przez publiczność, i żądanie, aby konduktorzy otworzyli dla niej puste wagony.

Komunikat dyrekcyi lwowskiej.

Lwów. Dyrekcya kolei państw. ogłasza:

Dnia 29 b. m. o g. 3 m. 40 popoł., na pociąg towarowy nr 79, wyjeżdżający ze stacyi Jarosław odnogą do Sokala, przy stacyi Radymno najechał pociąg towarowy nr 88, który nie stanął przed sygnałem ustawionym na „wzbroniony wjazd“.

Wskutek zderzenia uległa zniszczeniu maszyna pociągu nr 88 oraz 12 wozów towarowych obu pociągów. Obrażenia (co za delikatne określenia połamania rąg i nóg; przyp. red.) odnieśli maszynista pociągu nr 88 i trzech konduktorów, oraz dozorca transportu koni. Skutkiem zatarasowania toru, ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem, ruch towarowy zaś wstrzymano na 24 godzin. Przeszkody te będą usunięte w ciągu dnia dzisiejszego.

(Komunikat ten otrzymaliśmy za pośrednictwem Biura koresp. ze Lwowa, dziś po południu. Przyp. red.).

Lwów. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Przeszkoda w ruchu, wywołana wczorajszym wypadkiem w Jarosławiu, będzie usunięta przed wieczorem i podróżni pociągu pospiesznego nr 4, który odjeżdża ze Lwowa o g. 2 m. 45 po południu, już nie będą się przesiadali.

Pod adresem zarządów kolejowych.

Całe zachowanie się zarządów kolejowych wobec opinii publicznej i jej organów w tym wypadku urąga najprymitywniejszym pojęciom o obowiązkach, jakie w takich razach na dyrekcye kolejowe spadają. Jest skandalem, którego nigdzie nie ścierpianoby, że ani lwowska, ani krakowska dyrekcya kolei państwowych nie zawiadomiła wczoraj dzienników krajowych o fakcie zderzenia się pociągów i rozmiarach katastrofy. Publiczność ma prawo żądać od dyrekcyj kolejowych informacyi o tem, na co naraża się, puszczając się w podróż. Jest we Lwowie główna filia Biura Korespondencyjnego, jest w Krakowie druga filia tego Biura, — do dzisiaj do południa nie nadesłano im urzędowej relacyi o wypadku. Podróżni, wyjeżdżając do Lwowa, nie mają pojęcia o tem, co czeka ich w drodze, nie mogą przewidzieć terminu, w którym zdążą do celu podróży.

Za to postępowanie pociągnięty być musi w pierwszej linii do odpowiedzialności minister kolei żelaznych.

A nie jest to wypadek odosobniony. Tak dzieje się zawsze w Galicyi. Lekceważenie publicznego interesu dochodzi tutaj do granic ostatecznych. Dość powiedzieć, że żadnego opóźnienia pociągów nie zapowiada się na dworcach kolejowych w Galicyi, nie uwidocznia się ich napisami. Podróżni nie wiedzą nigdy, czy i kiedy pojadą.

Każde zderzenie pociągów osłaniane jest przez możliwie najdłuższy czas... tajemnicą. Wpierw muszą raporta przejść przez wszystkie alembiki biurokratyczne, zanim, w drodze pisemnego komunikatu (telefony i telegraf nie istnieją dla zarządów kolejowych w takich razach) zawiadomione zostaną redakcye pism o tem, o czem już wróble ćwierkają.

Ten szymel biurokracyi kolejowej jest okazem prawdziwie austryacko-galicyjskiej gospodarki.

Konstytucya w Turcyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 30 lipca).

Liga patryotów tureckich.

Konstantynopol. W mowach, wygłaszanych podczas ostatnich manifestacyj, które do tej pory trwają, atakowano także trójprzymierze i ministrów mocarstw. W teatrze Odeon odbyło się wczoraj wieczorem wielkie zgromadzenie. — Jeden z mowców podniósł konieczność utworzenia ligi patryotów, aby pokazać Europie, co Turcy potrafią; **7.000 osób** natychmiast zgłosiło swoje przystąpienie. Niektóre dzienniki donoszą, że sułtan jutro odbędzie selamlik w Stambule.

Plany Młodoturków.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ ogłasza rozmowę swego korespondenta w Salonice z przywódcą Młodoturków Eower bejem, który oświadczył, że Młodoturcy rozwiną bardzo żywą agitacyę przy wyborach i pokażą ludności, że mają siłę, aby swe żądania przeprowadzić. Sami zreformują swoje państwo, a Europie nie wolno mięszać się do tego.

Amnestya.

Berlin. Tutejsza ambasada turecka ogłasza oficyalnie, że osobne irade sułtańskie ogłosiło zupełną amnestyę dla wszystkich wygnańców i zbiegów politycznych. — Wobec tego ambasada upoważniona jest do wystawiania paszportów dla tych, którzy pragną wrócić do Turcyi.

Konstantynopol. Więźniowie polityczni, umieszczeni w tutejszem więzieniu nie mogli być dotychczas wypuszczeni na wolność, ponieważ przeszkadzają temu zwykli zbrodniarze w tem więzieniu osadzeni. Zbrodniarze ci, w liczbie 200, obsadzili wszystkie kurytarze i oświadczyli, że nie wypuszczą politycznych więźniów, jeżeli wraz z nimi nie odzyskają wolności. Władze więzienne już zarekwirowały wojsko.

Wrzenie w armii.

Frankfurt. Do „Frankfurter Ztg“ donoszą z Konstantynopola, że obecnie także wśród wojsk w Azyi Mniejszej zachodzą wypadki buntu. Załoga w Smyrnie usunęła dziś generał-gubernatora i komendanta miasta i uwięziła jednego z wyższych urzędników cywilnych.

Cenzura telegramów.

Konstantynopol. Zniesienie cenzury na telegramy nie jest zupełne. Tak na przykład skreślono z kilku depesz wiadomości o mowach, w których zwracano się przeciw poszczególnym mocarstwom.

Reformy wojskowe.

Konstantynopol. W tutejszych kołach wojskowych noszą się z myślą jak najrychlejszego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Dowódca bandy — kandydatem na posła.

Zofia. Dzienniki potwierdzają wiadomość, że główny wódz band bułgarskich, Sandański, złożył broń i połączył się z Młodoturkami. Ludność turecka i bułgarska w Newrokopie w Macedonii przyjęła go entuzyastycznie i obwołała kandydatem do parlamentu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 30 lipca.

Polacy w Pradze.

Praga. Ks. Zdzisław Lubomirski ogłasza w gazetach w imieniu gości polskich z Królestwa Polskiego pismo, w którem przedewszystkiem dziękuje za serdeczne przyjęcie, jakiego doznają w Pradze, a następnie zawiadamia, że goście polscy **zebrali 10.000 kor.**, które będą złożone w banku kraj. do dyspozycyi komitetu, złożonego z Polaków i Czechów. Komitet ten będzie miał obowiązek urządzić cykl wykładów o polskiej historyi, literaturze i sztuce w Pradze, i podobny cykl o czeskiej historyi, literaturze i sztuce w Warszawie.

Opalanie lokomotyw naftą.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Wczoraj w ministerstwie kolejowem pod przewodnictwem szefa sekcyi Forstera, odbyła się konferencya, w której nastąpiło **formalne zawarcie umowy** z kraj. Związkiem galic. producentów ropy o naftę odbenzynowaną dla kolei państwowych. Zastępcy Związku wyjechali do Lwowa, aby natychmiast poczynić przygotowania do budowy rezerwoarów ziemnych i robót przedwstępnych na urządzenie zakładu dla odbenzynowania nafty.

Następca Marcheta.

Wiedeń. W dziennikach tutejszych pojawiła się wiadomość, że jeszcze przed zebraniem się Izby poselskiej na nową sesyę, nastąpi zmiana w ministerstwie oświaty. Następcą dra Marcheta, który ustąpi, mianowany zostanie hr. Stürghk.

Arcyksiążę o rękodzielnikach.

Praga. Dzienniki donoszą, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand otwierając wczoraj wystawę rękodzielniczą w Kromieryżu miał w swej mowie zaznaczyć, że dla kwalifikowanych rękodzielników pomyślne otwierają się widoki.

Nowy zatarg korony z Węgrami.

Wiedeń. „Korespondencya Chorwacka“ dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że w sprawie reformy wyborczej na Węgrzech grozi nowy zatarg między koroną a koalicyą węgierską. Korona pod żadnym warunkiem nie chce się zgodzić na zaprowadzenie na Węgrzech pluralnego systemu wyborczego. Koalicya, ażeby uzyskać sankcyę korony dla takiej reformy wyborczej, oświadczyła w Wiedniu, że na razie odstąpi od swych postulatów wojskowych, a nawet uchwali większy kontyngent rekrutów, jeśli tylko korona nie będzie się domagała zaprowadzenia na Węgrzech powszechnego równego i tajnego prawa wyborczego. — Korona atoli odrzuciła ten kompromis i domaga się stanowczo zaprowadzenia na Węgrzech takiej samej ordynacyi wyborczej, jaka od dwóch lat obowiązuje w Austryi. Ta stanowczość korony wywołała wielkie przygnębienie w kołach koalicyi węgierskiej.

Serbski kongres kościelny.

Zagrzeb. Z Karłowic donoszą, że rząd węgierski postanowił rozwiązać obradujący tam serbski kongres kościelny, w razie, gdyby radykalni Serbowie przy wyborze nowego patryarchy dla Serbów w Slawonii głosować mieli na biskupa Zmejanowicza. Rząd rozkazał dalej, aby wybór biskupa ustanowiono, jako pierwszy punkt porządku dziennego kongresu. W ten sposób pragnie rząd przeszkodzić poruszeniu i omówieniu innych spraw autonomii Kościoła serbskiego na kongresie, gdyż po wyborze patryarchy kongres ma być natychmiast zamknięty.

Podróże ministrów.

Petersburg. Minister spraw zagranicznych Izwolski wyjechał wczoraj na dłuższy pobyt za granicę.

Owacye dla Nasiego.

Neapol. Z Trappani donoszą, że owacyę dla Nasiego nie ustają. Wczoraj przybyła przed jego dom procesya kościelna z chorągwiami i księżmi na czele, a dziewczęta, ubrane biało, modliły się o zdrowie dla Nasiego.

Zamach na Tafta.

Berlin. Lokal Anzeiger“ donosi z Nowego Jorku: Na kandydata na prezydenta Tafta wykonano zamach na okręcie w Cincinati. Strzelano do niego, ale go nie trafiono, natomiast kobieta, która stała obok niego, została zraniona.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 30 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot	99 25	100 25
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96
4% „ miasta Lwowa	91 50	92 50
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	575 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	563 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 40	96 90
„ „ „ srebrna	96 40	96 90
4% renta koronowa austryacka	96 50	97 —
4% „ „ węgierska	92 80	93 30
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	110 50	111 —

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4. prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe. o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego**, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. **Dom Muzeum im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej**, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.



3625 4 4

Podziękowanie.

Nie mogąc inaczej wyrazić gorącej wdzięczności, zasyłam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim, którzy nieśli mi słowa pociechy w ciężkim smutku i odprowadzili zwłoki ś. p. męża mego na miejsce spoczynku, zwłaszcza wszystkim Wielce Szanownym Panom Urzędnikom c. k. Sądu w Bochni, oraz łaskawej P. T. Publiczności za tak liczny udział w obrzędzie pogrzebowym.

4047 **Albina Czech** z synami.

Handel korzenny i delikatesów

w dobrem miejscu z przyległemi 3 pokojami i kuchnią lub bez tychże, nadający się na restauracyę, jest zaraz do nabycia. Wiadomość: **„Przyszłość"** poste restante **Kraków.** 4034 1 3

Dla Pań przejezdnych

mieszkania z całem utrzymaniem po umiarkowanych cenach w Internacie dla Studentek. Starowiślna 14, II p. 4042 1 4

Poszukuję

zajęcia biurowego od godz. 6—9 wiecz. jako buchalter, korespondent polsko-czesko-niemiecki, obznajomiony ze wszystkiemi pracami biurowemi. Łask. zgłoszenia: **„N. V. 26"** poste restante **Kraków.** 4040 1 2

Morele

Ia jakości, wysyła w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 3 kor., zaś przy odbiorze 100 kg. naraz 30 koron loko kolej Zaleszczyki, za pobraniem. **Zarząd dóbr Zaleszczyki.** 4046 1 10

Rower

do sprzedania. — Wiadomość: ul. Krzywa l. 3, parter. 4036 1 6

Doskonałego

i dobrego czeladnika rymarsko-siodlarskiego oraz 2 uczni przyjmie zaraz na dłuższy czas **Franciszek Kitliński,** rymarz i siodlarz w Białej, plac Józefa. 4044 1 4

Wdowa po urzędniku

w średnim wieku, poszukuje posady od 15 września u wdowca lub na plebanii, zajmie się kuchnią i gospodarstwem. Zgłoszenia: **A. H., Ciężkowice,** p. Szczakowa, dom p. Ryndaka. 233

JAN KUBRYCHT
SKŁAD KAWY i HERBATY

PRAGA, MALA STRANA, TRŽIŠTĚ,

wysyła przez cały rok po najtańszych cenach **opłatnie do wszystkich miejscowości:**

Herbaty czarne aromat. silnie naciągające:

Kongo 1 kg.	K 5·—
Souchong 1 kg.	„ 6·—
Moning 1 kg.	„ 9.—
Mandarin 1 kg.	„ 12·—

Kawy zielone, znakomite w smaku:

Karakas 5 k.	K 12·—
Nowa Granada 5 kg.	„ 14·—
Kostarika 5 kg.	„ 15·—
Ceylon plantacyjna 5 kg.	„ 16·—
Ceylon perłowa 5 kg.	„ 17·—

Kawy palone: 1 kg. K 2·70, 2·90, 3·10, 3·30, 3·50, 3·80, 3·90, 4·10. 4030 1 10

Kto ma pokłady
alabastru

białego lub kolorowego, i chce zarobić pieniądze, niech poda swój adres w liście pod **„alabaster"** do biura Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2 4017 2 3

Reflektuje się tylko na korespondencyę z właścicielami pokładów.

Los, który może wygrać

30.000 K dostanie na żądanie
ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem kor. 3·40, zegarek czarny kor. 4·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent kor. 8·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent kor. 7·—. Budzik świecący w nocy kor. 3·—, Zegarek złoty kor. 18·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 3800 5 10

Živnostenská banka pro Čechy a Moravu v Praze

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Stan wkładek na książeczki z końcem czerwca 1908 r.

K 87,084.249

Filia w Krakowie przeniesioną zostaje z dniem 1 października b. r. do nowego lokalu w Rynku gł. 17.

Z powodu **otwarcia filii w Tryeście,** mogą być wykonywane bardzo korzystnie zlecenia na tę miejscowość.

Równocześnie pozwalamy sobie zawiadomić P. T. Publiczność, że **z początkiem października b. r. zostanie otwartą filia we Lwowie.** 4031

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
4028 2 10

Najprzedniejszą
HERBATĘ CEYLON

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma",** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opakow. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr, K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiołk.-złote K 1·20 za 125 gr, K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 3939 3 6

Dla Zakopanego.

Biuro informacyjne bezpłatne co do mieszkań, jakoteż wycieczek zbiorowych i z przewodnikiem mieści się w handlu pod Palmą **Władysława Łuszczewskiego w Zakopanem,** Krupówki. 4018 3 3

Rzepę ścierniankę

białą, okr. klg. 2 kor., długą kor. 2·40 wysyła **Antoni Klimowicz, Lwów,** plac Halicki. 3997 4 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107.** 2392 121 0

Pożyczki pieniężne

w każdej wysokości dla każdego na 4 do 5% na skrypt dłużny z poręczycielami lub bez poręczycieli, spłacalne w miesięcznych ratach od 1—10 lat. Bez opłaty za pośrednictwo. **Pożyczki na realności na 3½% spłacalne w 30—60 lat,** w najwyższych kwotach. Największe czynności finansowe. Szybkie i dyskretne załatwienie. — **Administration des Börsen Courier, Budapest, Hauptpostfach.**

Pożądana marka na odpowiedź. Korespondencya niemiecka. 3983 2 6

Harmonika wiatrowa

Nowość! Wspaniała muzyka!



Instrument ten można umieścić na altanie, na drągu, drzewie, budynku i t. d., a już przy małym wietrze dają jego tony i akordy prawdziwą przyjemną muzykę. Harmonika wiatrowa jest 28 cm. długa i kosztuje

tylko 3 K tylko

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr 1252 Czechy.

Zażądać bog. ilustr. polskiego cennika z przeszło 3000 odbitek za darmo, opłatnie. 3854 3 10

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Buczackie makaty przetykane złotem i srebrem w stylu słuckich pasów. 2783 8 0

Kilimy i portyery we wszelkich rodzajach.

Pod Krakowianką!
Henryk Mikołajewicz

poleca towary bławatne i modne.

Kraków, Sienna 1. Ceny stałe.

UWAGA: Próbki wysyła. 4006 1 15

BAY-RUM

z konikiem.

Najlepsza ze wszystkich wód na głowę.

1806 18 20

Główna wygrana 600.000 Frkw dnia 1 sierpnia

przypada na

LOSY TURECKIE

6 ciągnień na rok ⅟₂, ⅟₄, ⅟₆, ⅟₈, ⅟₁₀, ⅟₁₂.

6 głównych wygranych na rok, a mianowicie 3 po 600.000 franków, 3 po 300.000 franków i liczne wielkie poboczne wygrane.

Najmniejsza wygrana 240 franków = około 229 K.

LOSY TURECKIE

są ze względu na te nadzwyczaj korzystne widoki wygranej bardzo polecenia godnemi, w górę iść mogącemi papierami. Polecam je przeto do kupna. Za gotówkę podług dziennego kursu.

Polecam nadto: 3672 5 5

1 los turecki na spłaty miesięczne po	7— 8 K
5 losów tureckich „ „ „ „	35— 40 K
25 „ „ „ „ „ „	150—180 K

Cenę ustanawia się najniższą na podstawie każdoczesnego stanu kursu. Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Najlepiej przesłać ją przekazem.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym)

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej,

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności SANDAŁY KNEIPOWSKIE męskie, damskie i dziecięce. 3789 29 0

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim
PROGRAM

od 16 do 31 lipca. Zmiana obrazów co sobotę

Kompletny nowy program!

Człowiek z rękawiczkami, w burlesce „Szalone pomysły" przez Stollson and Lilly. Ostatnia nowość amerykańska! The Guston, ekscentrycy komiczno-muzykalni ze swoim olbrzymim instrumentem „Choralphon". Fritz Schönbauer, komik charakteryst. Czar Walca, oryg. scena w 2 obrazach przez Łucyę Bernhardo i Martensa. The Hawleys, gimnastycy na reku. Kita Sava, subretka operetkowa. The three Eltons, nowy wspaniały akt akrobatyczny. Wesele krakowskie podczas pochodu jubil. w Wiedniu, i nowa serya żywych fotografii. Oryginalne jedyne zdjęcie Bioskopu amerykańskiego.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 85 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej KONCERT tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Trzy duże, słoneczne pokoje

przedpokój i kuchnia, na żądanie łazienka i gaz, do wynajęcia Pędzichów 18. 3749 13 0

Pokoje dla przyjezdnych

na czas dłuższy lub krótszy. Krupnicza 16, II p. 4011 5 6

Morele Aprykozy codziennie świeżo rwane, koszyk 5 kg franko za zaliczką K 4, towar wyborowy K 4·50, 100 kg. K 50, stacya Zaleszczyki. **H. Maiman, Zaleszczyki.** 3859 8 10

Pieniądze na 4½%

w stosunku roku dla wypłacalnych każdego stanu, także dla pań, w każdej wysokości do zwrotu w ratach miesięcznych lub kwartalnych. **Pożyczki hipoteczne,** konwersye na I, II, III miejsce do 75% wartości. Zgłoszenia przyjmuje **Escompte und Bankkomission, Budapest, VII.,** Rottenbillergasse 54. (Koresp. niemiecka. Marka na odpowiedź). 3708 8 9

Stałych agentów miejscowych

władających językiem niemieckim, do sprzedaży dozwolonych w Austryi losów także za stałem wynagrodzeniem, przyjmie Dom bankowy **„Merkur",** Brünn, Neugasse 20. 3845 8 10

Morele

znanej dobroci, troskliwie pakowane, w cenie po koron 3·60 za kosz 5-cio kilowy franko do każdej poczty wysyła

Zakład sadowniczy

Braci Niemczewskich

w Okopach św. Trójcy, poczta i telegraf Kozaczówka. 3816 8 10

Księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego

Kraków, Linia A-B

NOWOŚCI

Nuty:

Świerzyński. Dwie Pieśni	K 2·—
Rapacki. Gdzie chłopaczek, tam dziewczynka. Piosnka	K 1·20
Noskowski. Trzy Pieśni do słów Wyspiańskiego.	K 2·40
Klechniewska. Cztery Preludya.	K 2·—
Pobóg-Bylicki. Marche Militaire.	K 1·20

Książki: 3947 3 3

Chwalibóg-Brzydki. Kraków.	K —·40
Ks. Łukaszkiewicz. Życie Jezusa.	K 1·—
Różycka. Znaczenie oddechu w śpiewie.	K 1·20
Pardyak. Z podróży po Grecyi. I. Troja.	K 1·—
Jeremi-Sichulska. Nowele.	K 2·60

Na dobre i tanie obiady

przyjmuje zgłoszenia **A. G.,** ul. Floryańska 37, II piętro, oficyny. 3872 7 8

Koncypient adwokacki

z dłuższą praktyką sądową poszukuje posady od 1-go sierpnia. — **W. M.** post. rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego 4025 2 3

Do sprzedania

fortepian krótki, garnitur mebli salon., rower, przybory do szermierki. Wiadomość: Wolska 2, w litografii. 3959 3 3

Niezwykle piękny pudel

bardzo pojętny, 15 miesięczny, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Lwowska 48, Podgórze. 4033 2 2

Kalafiory

fasolkę, groszek, oraz **wszelką jarzynę** wysyła w 5 klg. pakietach jak najtaniej **Antoni Klimowicz, Lwów,** plac Halicki. 3998 4 10

Salami węgierskie

bardzo suche kg. po 3 K 40 h wysyła za zaliczką **Netusil Vincze, Koszyce,** Węgry. 3979 2 6



Prosze zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. **w Brüx Nr. 1390 (Czechy).** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rom. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 15 60

Czyste, zdrowe, wolne od kurzu powietrze, można mieć wszędzie, używając do zamiatania czerwonego proszku

„BENTOL"

Jedyny, praktyczny i tani środek hygieniczny nietylko zapobiega unoszeniu się kurzu (prochu) w pomieszkaniach, lecz zarazem konserwuje i odświeża naturalną barwę podłóg. Nadaje się do kamiennych, asfaltowych, drewnianych, parkietowych, malowanych podłóg, jak również do chodników, linoleum, dywanów i t. p.

100 kilogramów Bentolu kosztuje 27 koron.

Odsprzedającym, lub przy większym odbiorze odpowiedni rabat.

Przy używaniu »Bentolu« odświeża się kolor naturalny podłóg, nie plamią się ubrania, gdyż »Bentol« nie zawiera żadnego oleju, a mimo to nie wysycha, dopóki nie nasyci się prochem. Jest zarazem środkiem antsieptycznym, tanim bo lekkim, nie zawiera piasku jak inne. Nazwa i wyrób do patentowania zgłoszony.

FR. LENERT
Kraków, Sławkowska 6.

4029 1 10

DWIE POSADY.

Do Zakładu fabrycznego potrzeba dwóch współpracowników zdolnych:

Jeden rysownik z praktyką z działu mechanicznego, posiadający język polski, ruski, a możliwie i niemiecki w słowie i piśmie, któryby także mógł wyjeżdżać w celach akwizytorskich.

Drugi korespondent rutynowany w językach polskim, niemieckim, a możliwie i ruskim.

Posady te do objęcia zaraz.

Zgłoszenia z odpisami świadectw i odpowiedniemi referencyami należy nadsyłać pod adresem: **„Zakład fabryczny L. 125"** poste restante **Chrzanów.** 3986 2 6

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662)

90 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.